

WYDSZEJ SZALEY (L. 1957) (CZ. 1)

W GDAŃSKU
RO CZNIK XIII nowa seria STYCZEŃ-LUTY 1957 ZESZYT 1



CHROŃMY PRZYRODĘ OJCZYSTĄ

ORGAN PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

33

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Redaktor naczelny: Władysław Szafer
Z-ca nacz. red.: Tadeusz Szczęsny
Sekretarz redakcji: Wanda Kulczyńska
Kierownicy działów: Bronisław Ferens i Anna Medwecka-Kornas

Adres redakcji: Kraków 2, ul. Ariańska 1

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — ODDZIAŁ W KRAKOWIE
Kraków, ul. Smoleńsk 14

Nakład 3.514 + 88 egz.	Podpisano do druku 31. I. 1957
Ark. wyd. 4,3, druk. 4	Druk ukończono w lutym 1957
Papier ilustr. kl. V 70 g, 61 × 86 cm	Zamówienie 821/56
Do składania 2. XI. 1956	M-13. Cena zł 5.—

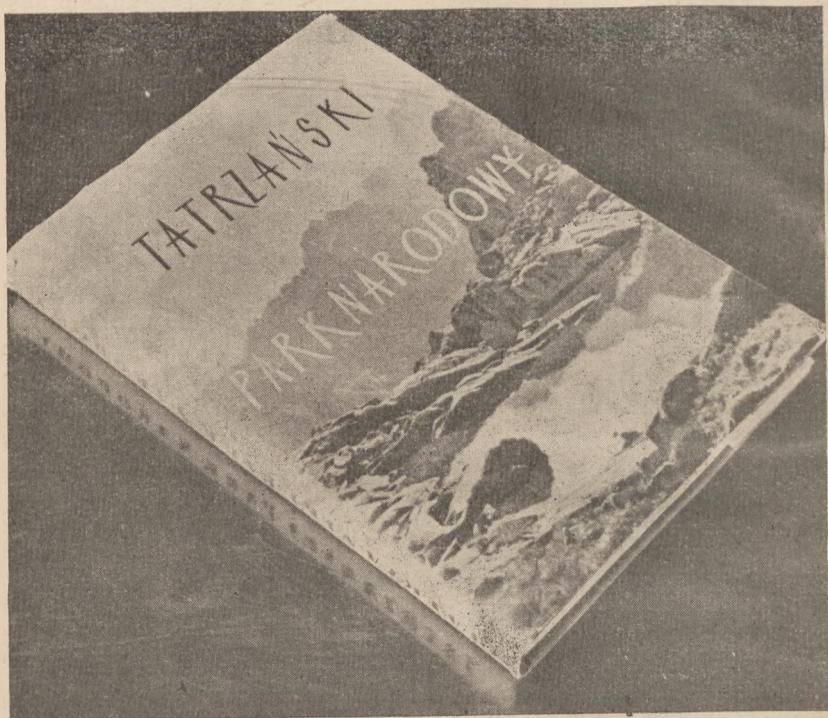
D R U K A R N I A N A R O D O W A, K R A K Ó W

Zagadnienia i sposoby upowszechniania ochrony przyrody

Spółczeństwo nasze zbyt mało interesuje się przyrodą i najczęściej nie rozumie potrzeby jej ochrony. Przeciętny obywatel lubi wprawdzie wycieczki na „łono natury”, ale gdy znajdzie się poza miastem, zachowanie jego pozostawia wiele do życzenia: niszczy roślinność, płoszy zwierzęta i w ogóle postępuje w myśl zasady „po nas choćby potop”. Dlatego też nasze lasy, plaże czy szczyty górskie przypominają często śmietnik, gdzie pełno leży zmiętych papierów, pustych flaszek itp. Nawet ci ludzie, którzy na wycieczkach zachowują się kulturalnie, przeważnie nie znają zagadnień ochrony przyrody. Taki stan powinien ulec radykalnej zmianie. Aby uświadomić szerokie rzesze społeczeństwa, czym dla nas jest pierwotna przyroda, jakie są względem niej nasze obowiązki i jak groźne mogą być następstwa jej wyniszczenia — należy położyć znacznie większy, niż do tej pory, nacisk na akcję propagandową.

Dotychczas w Polsce krzewienie i upowszechnianie wiedzy o ochronie przyrody odbywało się przede wszystkim za pośrednictwem wydawnictw. Od roku 1920 staraniem ówczesnej Tymczasowej Państwowej Komisji Ochrony Przyrody, przekształconej w pięć lat później w Państwową Radę Ochrony Przyrody, zaczął się ukazywać rocznik pt. „Ochrona Przyrody” poświęcony tej dziedzinie wiedzy. Z inicjatywy tej samej instytucji wydrukowano w latach 1920—39: 54 osobne wydawnictwa, broszury lub książki, z których każda dotyczyła innego zagadnienia ochroniarskiego, względnie zasługującego na ochronę gatunku rośliny lub zwierzęcia, — 2 monografie naukowe (*Lasy Białowieży* J. Paczoskiego i *Roślinność Babiej Góry* J. Walasa), 2 książki (*Skarby przyrody i ich ochrona*, praca zbiorowa pod redakcją W. Szafera, będąca rodzajem podręcznika i *O lice ziemi*, wybór pism J. G. Pawlika w skieg o), obydwie zawierające bogaty zbiór wiadomości z zakresu ochrony przyrody. Prócz tego od roku 1930 aż do wybuchu drugiej wojny światowej ukazywał się rocznik pt.

„Wydawnictwo Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze”. Biuro Delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw Ochrony Przyrody w Krakowie wydawało od roku 1931 „Kwartalny Biuletyn Informacyjny o Ochronie Przyrody”.



Ryc. 1. *Tatrzański Park Narodowy* — przykład poszukiwanej — w swoim czasie — przez czytelników pięknie wydanej monografii popularnonaukowej

Fot. S. Zwoliński

Wymienione powyżej publikacje miały ogromną wartość, jednakże rozchodziły się w małym kole, a szersze rzesze społeczeństwa stykały się po raz pierwszy z zagadnieniami ochrony przyrody dopiero wtedy, gdy na łamach dzienników pojawiały się artykuły nielicznych naukowców, pionierów ruchu ochraniarskiego, walczących piórem o nienaruszalność Tatr, o tworzenie parków narodowych itp.

Po drugiej wojnie światowej ruch wydawniczy poświęcony ochronie przyrody znacznie się ożywił. Prócz wydawanego w dalszym ciągu rocznika „Ochrony Przyrody” i osobnych wydawnictw popularnonaukowych, podjęto druk periodyku „Chrońmy przyrodę ojczystą”, przeznaczanego dla szerokiego kręgu czytelników. W tym samym celu, a zwłaszcza dla pracowników zatrudnionych w szkolnictwie, ukazuje się od niedawna „Biuletyn Krakowskiego Okręgu Ligi Ochrony Przyrody”. Ponadto różne instytucje wydawnicze podjęły druk książek, broszur i ulotek, których niesposób tu wymienić. Niektóre z tych książek takie jak: *Bezkrwawe łowy i Wyspa kormoranów* W. Puchalskiego, *Zielony świat Tatr* Z. Radwańskiej-Paryskiej, *Wielkopolski Park Narodowy* J. Urbańskiego, *W prastarej puszczy* i *Wycieczka do puszczy* J. J. Karpińskiego — prócz interesującej treści otrzymały piękną szatę graficzną, która przyczyniła się do ich szerokiego powodzenia. Zostały też one w lot rozkupione, co jest najlepszym dowodem, iż spełniły swoje posłannictwo. W tym kierunku powinny iść też dalej nie tylko wydawnictwa tego typu, ale także różne tygodniki, które przez zamieszczanie ilustrowanych artykułów przyrodniczych z powodzeniem mogą propagować ochronę przyrody. Nasze dzienniki chętnie otwierają łamy przyrodnikom i tym wszystkim, którzy na ten temat mają coś do powiedzenia, mimo to jednak wiadomości z tej dziedziny zbyt rzadko pojawiają się w prasie codziennej. Powinno ich być więcej, aby wszyscy ludzie w Polsce wiedzieli, jak wzorową mamy ustawę o ochronie przyrody, jakie posiadamy parki narodowe i rezerваты, co się w nich dzieje itd. W zrozumieniu ważności tych spraw zarząd główny Ligi Ochrony Przyrody wysłała ostatno różnym redakcjom specjalny serwis, zawierający materiały dotyczące ochrony przyrody.

Po prasie drugą powszechną formą propagandy jest radio, które niestety ma jak dotąd usługi oddaje ochronie przyrody. W latach dawniejszych zdarzały się jeszcze od czasu do czasu audycje poświęcone sprawom ochrony przyrody, ale ostatnio akcja ta prawie zupełnie przycichła. Szkoda! Właśnie radio mogłoby najskuteczniej krzewić wśród szerokich mas umiłowanie przyrody i uczyć, jak należy z nią obcować. W przyszłości tematyka tego rodzaju bezwzględnie musi być podjęta w programach radiowych, choćby w formie okresowych parominutowych pogadanek. Z czasem, gdy w kraju rozpowszechni się telewizja, trzeba by wykorzystać i ten sposób przekazywania wiadomości. Nie ulega wątpliwości, iż możliwość oglądania scen przyrodniczych na ekranach telewi-

zyjnych będzie przyjemną a zarazem pouczającą rozrywką i spotka się z powszechnym uznaniem.

Przy organizowaniu akcji odczytowej dużo dobrej woli okazują zawsze przyrodnicy, którzy rokrocznie w szeregu miejscowości Polski wygłaszają referaty poświęcone ochronie przyrody. Odczytów tych jest jednak za mało. Powinny one odbywać się stale w różnych towarzystwach i zakładach pracy. W związku z tym należy skierować apel pod adresem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, aby w swojej akcji odczytowej więcej uwagi poświęciło ochronie przyrody. Dotychczas ta dziedzina była niestety przez to Towarzystwo traktowana po macoszemu.

Jeśli chodzi o szkoły, należy stwierdzić, że programy nauczania jeszcze przed ostatnią wojną szeroko uwzględniały ochronę przyrody w wyniku usilnych starań wielu oddanych sprawie ludzi. Wśród nich niemałe zasługi położył M. Sokołowski publikując w 5 zeszycie „Ochrony Przyrody” artykuł pt. *O wprowadzeniu ochrony przyrody do nauczania szkolnego*. W rezultacie od 1933 r. wskutek zarządzenia Ministerstwa Oświaty nauczyciele mieli obowiązek w czasie wykładów przyrody, geografii i innych przedmiotów, zaznajamiać młodzież z zagadnieniami ochrony przyrody. Obecne programy szkolne kładą jeszcze większy nacisk na uczenie dzieci poszanowania przyrody, na takie zajęcia praktyczne, jak zakładanie skrzynek lęgowych, dokarmianie w zimie ptaków i drobnych zwierząt itp. Podobny program powinien być uwzględniony w działalności harcerstwa i innych organizacji młodzieżowych.

Niezwykle atrakcyjną i skuteczną formą propagandy jest film. W Polsce mamy już specjalistów produkujących piękne filmy przyrodnicze. Niestety, prace ich rzadko widuje się w programach kinowych. Niechęć dyrekcji kinoteatrów do tego rodzaju filmów jest nieuzasadniona, gdyż większość publiczności, zwłaszcza młodzież, chętnie je ogląda, film przyrodniczy pozwala bowiem ludziom ujrzeć to, czego sami nie potrafiliby najchęćiej w naturze podpatrzeć. Nie mamy prawie filmów krajowych robionych specjalnie pod kątem ochrony przyrody, ale ponieważ są fachowcy w tej dziedzinie, łatwo będzie chyba uzupełnić te luki. Tematów na pewno nie zbraknie. Każdy z naszych parków narodowych zasługuje na opracowanie osobnego filmu, który by utrwalił jego piękno i ukazał tajniki jego przyrody. A ileż zagadnień takich, jak: wyniszczanie lasów, erozja gleby, zanieczyszczanie wód, przeszkody w wędrówkach zwierząt itp. aż się prosi o scenariusze! Trzeba domagać się ich realizowania.

Prócz wymienionych wyżej sposobów propagowania ochrony przyrody istnieją jeszcze inne możliwości, polegające na wykorzystaniu do tego celu różnych przedmiotów codziennego użytku, takich jak: znaczki pocztowe, pudełka na zapaliki, pocztówki, albumiki pamiątkowe, karty do gry, drobne pamiątki itp.

Jeśli chodzi o znaczki pocztowe, weszło ostatnio w powszechny zwyczaj wydawanie ich serii z powodu specjalnych okazji czy też dla propagandy pewnych idei. W wielu państwach przyroda nie została przy tym pominięta, a projektanci znaczków pocztowych chętnie sięgali po nowe motywy dekoracyjne, jak kłosa, liście, kwiaty, owoce, zwierzęta krajo-we itp. Małe państwa zamorskie już od dawna dla reklamy swej egzotyki zdobiły znaczki pocztowe rycinami roślin, a zwłaszcza zwierząt. W Europie zwyczaj taki przyjął się znacznie później. Spośród mnóstwa znaczków o takiej tematyce szczególnie interesujące są znaczki wydane z myślą o propagowaniu ochrony przyrody. Tak np. rzadkie rośliny górskie znajdują się na znaczkach Austrii (1948 r.) i Szwajcarii, gdzie



Ryc. 2. Lotnicze znaczki pocztowe austriackie z podobiznami ptaków
Fot. S. Zwoliński



Ryc. 3. Polskie znaczki pocztowe, z podobiznami zwierząt chronionych,
wydane w roku 1954
Fot. S. Zwoliński

od 1943 r. ukazują się one regularnie raz do roku. W księstwie Liechtenstein wydano trzykrotnie (1946, 1947 i 1950 r.) serie poświęcone ginącym zwierzętom leśnym takim, jak: głuszc, cietrzew, orzeł, kozica, świstak, borsuk itp. W Finlandii podobną serię wydano w 1951 r., na Węgrzech w 1952 r. (zamieszczono na niej same ptaki), a w Jugosławii w 1956 r. W Polsce wydano w 1954 r. serię złożoną tylko z 4 znaczków pocztowych, na których znalazły się podobizny: bobra, kozicy, łosia i żubra. Znaczki te wzbudziły duże zainteresowanie wśród kupujących, choć nie można ich było porównać z zagranicznymi. Należałoby wydać u nas jeszcze niejednokrotnie serie znaczków pocztowych propagujące różne działy ochrony przyrody. Mogłyby to być serie poświęcone ochronie ptaków owadożernych czy drapieżnych, ochronie płazów, rzadkich ssaków, serie najbardziej narażonych na zniszczenie roślin kwiatowych, drzew, serie parków narodowych, rezerwatów itp. Znaczek pocztowy, jeśli jest barwny i skomponowany artystycznie, przedstawia małe dzieło grafiki, posiadające wiele zalet: jest tani, przyciąga uwagę, a jako przedmiot codziennego użytku jest w pełnym tego słowa znaczeniu powszechnie dostępny. Amatorów kolekcjonowania znaczków pocztowych jest bardzo wielu, a choćby kto ignorował filatelistykę, musi przyznać, iż szczególnie w wieku szkolnym jest to zajęcie kształcące i atrakcyjne. Dlatego właśnie filatelistyka propagując ochronę przyrody może oddać jej cenne usługi.

Podobną rolę jak znaczki pocztowe mogą spełniać różne naklejki, a także etykiety na pudełkach do zapalek. W Czechosłowacji wydano ostatnio np. serię takich winiet z rycinami ptaków pożytecznych. Warto, by nasz krajowy przemysł zapalczany poszedł w ślady sąsiadów i również wypuścił na rynek pudełka opatrzone odpowiednimi obrazkami i hasłami.

W sprzedaży powinny być dostępne pocztówki propagujące ochronę przyrody. W 1951 r. ówczesny Komitet Ochrony Przyrody PAU wydał 46 takich kartek pocztowych, z czego połowa była wielobarwna, a resztę przedstawiały fotografie z natury, wykonane przez W. Puchalskiego. Nieco później ukazała się seria pocztówek wykonanych z wielobarwnych rysunków A. Wachniewskiej, przedstawiających rzadkie rośliny tatrzańskie. Te estetyczne kartki miały wielu chętnych nabywców i zostały szybko rozprzedane. Akcję tę warto podjąć na nowo i wydać nowe kartki, dbając jednak o większą różnorodność tematów i wyraźne zaznaczenie na odwrotnej stronie kartek, iż przedstawione na nich obiekty podlegają ochronie. Warto by też wydać pocztówki piętnujące



Ryc. 4. Seria znaczków pocztowych austriackich z rycinami roślin wydana w roku 1948

Fot. S. Zwoliński



Ryc. 5. Seria znaczków pocztowych jugosłowiańskich z rycinami zwierząt, wydana w roku 1956

Fot. S. Zwolinski

w dowcipny sposób wrywanie roślin, rzucanie niedopałków, rycie imion na pniach drzew i skałach, śmiecenie itp. niestosowne zachowanie się ludzi.

Podobne powodzenie jak pocztówki zdobyły sobie małe kieszonkowe albumiki fotograficzne. Staraniem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-krajoznawczego wydano szereg takich albumików. Każdy z nich składa się z kilkunastu fotografii przedstawiających krajobraz jakiegoś miasta czy dzielnicy Polski. Należałoby zredagować choćby niektóre z nich bardziej pod kątem ochrony przyrody. Równocześnie na podobieństwo *Kwiatów Tatr* Z. Zwolińskiej warto by przygotować nowe albumiki przedstawiające roślinność, faunę czy też osobliwości geologiczno-mineralogiczne przyrody Polski, aby turyści zamiast kwiatów do zielnika czy różnych trofeów przyrodniczych zbierali na pamiątkę estetyczne wydawnictwa fotograficzne.

Liga Ochrony Przyrody wydaje od kilku lat ładnie ilustrowane terminarzyki kieszonkowe¹. Prócz kalendarzyka



Ryc. 6. Seria czechosłowackich etykietek z pudełek na zapalki
Fot. S. Zwoliński

¹ Terminarzyk Ligi Ochrony Przyrody na rok 1957 zawiera niestety szereg błędów, które nie powinny się tam być znaleźć.

i licznych uwag fenologicznych, terminarzyk taki zawiera informacje, jakie rośliny i zwierzęta podlegają w Polsce ochronie. Jest to dobra forma propagandy ochrony przyrody i dlatego terminarzyk Ligi powinien mieć znacznie większy nakład niż obecnie.

Duże znaczenie dydaktyczne mogą mieć różne gry, np. w postaci k a r t itp. Ostatnio w Niemieckiej Republice Demokratycznej wydano takie karty, przy czym w opisie gry znaj-



Ryc. 7. Karty do gry wydane w roku 1954 w Niemieckiej Republice Demokratycznej

Fot. S. Zwoliński

duje się rozdział poświęcony ochronie roślin, pióra prof. D. K a i s e r a. Można by i naszej młodzieży oddać do rąk tego rodzaju zabawę, lub przygotować inną, tak pomyślaną, by pod postacią rozrywki pouczała dziecko, jakie gatunki roślin i zwierząt są w Polsce chronione.

W sklepach w wielu miejscowościach, zwłaszcza takich jak Zakopane czy Białowieża, powinny być do nabycia artystycznie wykonane drobne pamiątki w postaci figurek zwierząt chronionych, broszek, zakładek do książek itp. przedmiotów o motywach mających związek z ochroną przyrody. Krakowski Okręg Ligi Ochrony Przyrody zamierza przygotować w bli-

skiej przyszłości tego rodzaju drobiazgi, a na razie sprzedaje modele żubra, wykonane wedle rzeźby T. Kluziewicza, które mogą znaleźć zastosowanie w szkołach, urzędach leśnych, w muzeach itd.

We wszelkiej akcji propagandowej wielką rolę spełnia plakat. W Polsce wysoko stoi twórczość w tym dziale plastyki, należy więc postarać się, by wiele pięknych plakatów na temat ochrony przyrody zawisło na ścianach instytucji państwowych



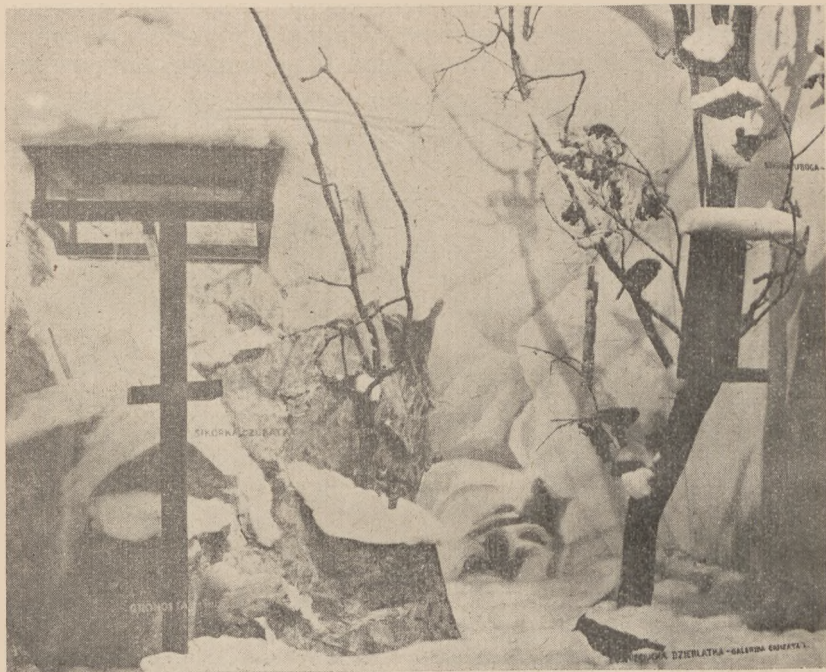
Ryc. 8. Wejście na wystawę ochrony przyrody urządzoną w roku 1951 w Sopocie

Fot. W. Celle

i społecznych, zwłaszcza takich, jak urzędy pocztowe, dworce kolejowe, biura turystyczne, schroniska itp. Nakładem Komitetu Ochrony Przyrody PAU wydano w latach 1951/2 8 plansz wielobarwnych, z których 6 odnosi się do roślin chronionych (brekinia, limba, wilczylika, rosiczka okrągłolistna, szarotka i goryczka krótkołodygowa), a 2 — do ptaków drapieżnych, sów i nietoperzy. Plansze te ozdabiają np. westibule poczty głównej w Krakowie i Zakopanem. Czas je zmienić na inne, gdyż dotychczasowe — choć ładne — już się ludziom opatrzyły. Ostatnio w roku 1956 Wojewódzki Komitet Ochrony Przyrody w Bydgoszczy wydał dwie duże barwne tablice roślin prawnie

chronionych, a zarząd główny Ligi Ochrony Przyrody plakat zachęcający do zapisania się do L. O. P.

Istnieje jeszcze jedna forma propagandy, mianowicie wystawa w y. Staraniem Zakładu Ochrony Przyrody PAN po ostatniej wojnie wystawy ochrony przyrody były urządzone w Bia-



Ryc. 9. Jedna z dioram stałej wystawy ochrony przyrody w Muzeum Regionalnym w Opolu Fot. Z. Zwolińska

łymstoku, Bytomiu, Krakowie, Łańcucie, Łodzi, Rzeszowie itd., przy czym nie wszędzie miały charakter czasowy. Tak np. wystawa urządzona w Muzeum Zoologicznym w Krakowie przekształciła się w stały dział tego muzeum. Takie działy specjalnie wydodrębnione dla ochrony przyrody powinny znaleźć się we wszystkich muzeach przyrodniczych.

Ogrody botaniczne w pewnym stopniu są także rodzajem wystaw. Zgrupowanie w specjalnie na ten cel wydzielonej części ogrodu, przynajmniej niektórych krajowych roślin chronionych pod wspólną tablicą „rośliny chronione”, lub opatrzenie każdej z tych roślin napisem objaśniającym, iż podlega ona ochronie — miałyby duże znaczenie dydaktyczne.

Nie można tego naśladować w ogrodach zoologicznych. Przetrzymanywanie rzadkich zwierząt w takich warunkach, w których zazwyczaj się one nie rozmnażają, byłoby sprzeczne z podstawowymi założeniami ochrony przyrody. Natomiast można wykorzystać fakt, iż wszelkie zwierzyńce cieszą się dużą frekwencją i przez urządzenie na ich terenach wystaw fotograficznych, zaznajomić liczną publiczność ze zwierzętami, których z racji ich ochrony ogród zoologiczny nie może posiadać. Nie zawadziłoby dodanie do takiej wystawy tablicy czy wykresu ilustrującego, ile zwierząt wymarło w ostatnich wiekach i ilu innym grozi podobny los.

Miniaturowe wystawy ochrony przyrody można urządzać małym nakładem kosztów w gablotach ustawionych w różnych punktach miast, tak jak to praktykuje się dla reklamy zabytków historycznych, filmów itp.

Zestawione powyżej formy propagowania ochrony przyrody nie wyczerpują naturalnie wszystkich możliwości w tym względzie. Jedne z nich stosowane są od dawna, inne — dopiero proponowane — powinny być wprowadzone w przyszłości staraniem Ligi Ochrony Przyrody i innych organizacji oraz instytucji społecznych, których działalność wiąże się w jakiś sposób z przyrodą. Wspólnym wyteżonym wysiłkiem doprowadzi się na pewno do tego, iż sprawy rodzimej przyrody staną się przedmiotem żywego zainteresowania i troski społeczeństwa. Kiedy to nastąpi, hasła ochrony przyrody przestaną być martwą literą.

STANISŁAW LISOWSKI

O utworzenie Parku Narodowego w Bieszczadach zachodnich

Dla zachowania naturalnych fragmentów przyrody w najpiękniejszych partiach naszych gór utworzone zostały ostatnio trzy parki narodowe: w Tatrach, Pieninach i na Babiej Górze. Dla uzyskania pełnego obrazu roślinności całych naszych Karpat należy jednakże poddać jeszcze ochronie wybraną partię Bieszczadów zachodnich.

Za utworzeniem Bieszczadzkiego Parku Narodowego przemawiają liczne i ważne argumenty.

Bieszczady zachodnie są jedynym pasmem wschodnio-karpackim w obrębie naszych gór, stykającym się przy tym bezpośrednio z Karpatami zachodnimi. Ich wyraźna o d r ę b n o ś ć

w porównaniu z innymi naszymi pasmami górskimi zaznacza się nie tylko w odmiennym charakterze krajobrazu i geomorfologii (inny kierunek przebiegu grzbietów), lecz także w swoich stosunkach florystycznych, faunistycznych¹ i geobotanicznych.

Bieszczady zachodnie mają wielkie znaczenie dla nauki. Ich szata roślinna, w przeciwieństwie do innych pasm naszych Karpat, jest jeszcze stosunkowo słabo zniszczona wpływami człowieka i od szeregu lat nie była gospodarczo użytkowana. Stąd też zachowały się tutaj miejscami w większym lub mniejszym stopniu naturalne zbiorowiska roślinne. Niektóre z nich posiadają wschodnio-karpacki, a więc odrębny w naszej szacie roślinnej charakter. Wśród poszczególnych gatunków do elementu wschodnio-karpackiego należą dwa endemity wschodnio-karpackie — wilczomlec karpacki (*Euphorbia carpatica*)² i pszeniec Herbicha (*Melampyrum Herbichii*), posiadające tutaj jedyne u nas w kraju stanowiska.

Bieszczady charakteryzują się swoistym układem pionowym roślinności polegającym na tym, że regiel dolny (regla górnego w Bieszczadach brak), zbudowany głównie z buka, styka się tutaj w górnych swych partiach bezpośrednio z subalpejskimi łąkami górskimi, tak zwanymi połoninami. Tylko miejscami wspomniane dwa piętra roślinne oddziela od siebie pas zarośli kosej olchy (*Alnus viridis*). Tak więc nie świerk — jak to widzimy w innych pasmach naszych gór — lecz buk tworzy w Bieszczadach zachodnich górną granicę lasu, przy czym w następstwie tzw. zjawiska wierzchołkowego³ wykształca się ona już na wysokości 1100—1150 m n. p. m.

Ze względu na wymienione wyżej walory przyrodnicze Bieszczady zachodnie są już dziś terenem licznych badań naukowych. Warto zaznaczyć, że m. in. geobotanicznym opracowaniem tego pasma zajmuje się Instytut Botaniki Polskiej Akademii Nauk, florę zarodnikową i faunę badają pracownicy Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nad poznaniem wartości praktycznej łąk

¹ Badania nad fauną Bieszczadów ze szczególnym uwzględnieniem pajęczaków prowadzone są w Zakładzie Zoologii Ogólnej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przez doc. J. Rafalskiego i współpracowników. W czasie tych badań odkryto w omawianym pasmie górskim szereg nie notowanych dotychczas z obszaru Polski gatunków wschodnio-karpackich.

² Nazwy roślin naczyniowych podano według *Roślin Polskich* Szafra, Kulczyńskiego i Pawłowskiego. PWN, Warszawa 1953.

³ Zjawisko wierzchołkowe = wpływ silnych wiatrów.

i połonin bieszczadzkich pracują botanicy Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu.

Dzięki pięknemu krajobrazowi oraz dzielnemu charakterowi przyrody Bieszczady stały się popularnym terenem wycieczek turystycznych. Ostatnio ruch turystyczny na tym obszarze jeszcze bardziej się wzmógł w następstwie uruchomienia przez PTTK w kilku punktach tych gór schronisk i obozów turystycznych.

Bieszczady zachodnie, do niedawna prawie nieznanymi i dzikimi zakątkami górskimi, w ostatnim czasie zaczynają przeżywać prawdziwą inwazję gospodarczą. Wielkie obszary leśne oraz rozległe łąki i pastwiska są w trakcie gwałtownie wzrastającego zagospodarowania. Władze państwowe poczyniły tu już duże wkłady inwestycyjne. W szybkim tempie buduje się szosy samochodowe, przeprowadza kolejkę wąskotorową dla wywozu drewna; prawie u bram najpiękniejszej partii lasów bieszczadzkich — Puszczy Bukowej rozpoczął już pracę nowo-wybudowany tartak, a na miejscach dawnych wsi, spalonych w czasie walk z bandami UPA, powstają liczne zabudowania dla administracji i robotników leśnych. Ponadto z roku na rok coraz większe stada owiec i bydła przetrucane są na wypas letni w Bieszczady i to nie tylko ze świeżo powstałych u podnóża tych gór Państwowych Gospodarstw Rolnych i z Karpat zachodnich, lecz także z obszarów niżowych Polski, w tym m. in. aż z Poznańskiego i Warszawskiego.

W tych warunkach utworzenie parku narodowego w Bieszczadach zachodnich jest sprawą nie tylko całkowicie uzasadnioną pod względem naukowym, lecz także nie cierpiącą zwłoki.

W czasie wycieczki pracowników Zakładu Systematyki i Geografii Roślin Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Bieszczady doszliśmy do przekonania, że przyszły Bieszczadzki Park Narodowy nie może terenowo przedstawiać jednej całości, lecz że powinien składać się z dwóch odrębnych i przestrzennie oddalonych od siebie rezerwatów, a mianowicie rezerwatu leśnego obejmującego najpiękniejszą partię reglową — Puszcze Bukową i położonego o 12 km dalej Rezerwatu Połoninowego, skupiającego najwyższe szczyty grzbietów bieszczadzkich. Przy ustalaniu tego rodzaju projektu wyszliśmy z założenia, że obszar chroniony w Bieszczadach winien być wyznaczony tak, aby z jednej strony obejmował najistotniejsze elementy przyrody żywej i nieożywionej, z drugiej zaś, biorąc pod uwagę potrzeby gospodarki narodowej — by ograniczał się do niezbyt wielkiego terenu.

Rezerwat Regłowy — Puszcza Bukowa. Najpiękniejszym fragmentem leśnym w Bieszczadach zachodnich jest Puszcza Bukowa. Należy ona niewątpliwie do najbardziej pierwotnych lasów tego typu u nas w kraju. Dlatego też jej ochrona leży w interesie tak nauki jak i gospodarki leśnej.



Ryc. 1. Zwarte kożuchy epifitów porastają sędziwe drzewa Puszczy Bukowej

Fot. S. Lisowski

Puszcza Bukowa porasta strome zbocza obniżenia zwanego Moczarnym, położonego na południe od wsi Wetliny, a stanowiącego dorzecze Solinki — dopływu rzeki Wetliny. Obniżenie to, pocięte wyżłobionymi przez potoki głębokimi dolinkami, otoczone dookoła grzbietami sięgającymi wysokości przeszło 1000 m n. p. m. (Jawornik, Paportna, Rabia Skała, Czoło, Bor-

suk, Hrubki, Kamienna, Krzemieniec, Wielka i Mała Rawka oraz Dział), posiada tylko jeden wylot. Tworzy go przełom Solinki, która między Jawornikiem a Działem uchodzi na północ do doliny Wetliny.

Puszcza Bukowa nie jest na całym swoim obszarze lasem jednorodnym. Obok czystych buczyn spotykamy tutaj miejscami nieraz nawet znaczną domieszkę jaworu lub jodły. Jedno



Ryc. 2. Ostrożeń wschodnio-karpacki (*Cirsium Waldsteinii*) nad Solinką w Puszczy Bukowej Fot T. Wojterski

jest tylko wszędzie dla niej wspólne: porasta ją na całym terenie starodrzew. Potężne pnie rosnących buków, jodeł i jaworów, porośnięte zwartym kożuchem epifitów, miejscami wprost trudne do przebycia zwały próchniejących pni i wykrotów, łącznie ze stromymi, obfitującymi w źródliska zbozczami, nadają temu kompleksowi leśnemu pierwotny, puszc-

czański charakter. Na wielką żywotność lasów Puszczy Bukowej wskazuje bujna roślinność runa. Warstwę tę tworzą głównie takie gatunki, jak: żywokost sercowaty (*Symphytum cordatum*), żywiec gruczołowaty (*Dentaria glandulosa*), żywiec cebulkowy (*D. bulbifera*), marzanka wonna (*Asperula odorata*), przenet purpurowy (*Prenanthes purpurea*), turzyca leśna (*Carex silvatica*), szczyr trwały (*Mercurialis perennis*) i gajowiec żółty



Ryc. 3. Puszcza Bukowa. Złączone w dole pnie jodły i buka
Fot. S. Lisowski

(*Galeobdolon luteum*). Wczesną wiosną spotykamy tutaj obfite płaty śnieżyczki przebiśniegu (*Galanthus nivalis*). W warstwie mchów obok *Polytrichum attenuatum*¹ i *Atrichum undulatum*, w omawianej buczynie rośnie licznie *Atrichum Hausknechtii* — gatunek znany w Polsce poza Bieszczadami tylko z jednego miejsca.

Teren Puszczy Bukowej szczególnie wokół źródeł, wzdłuż Solinki obfituje w liczne rzadkie oraz wschodnio-karpaccie gatunki roślin zielnych. Stosunkowo częste są tutaj np.: wilczomlec karpaccy, ostrożeń wschodnio-karpaccy (*Cirsium*

¹ Nazwy roślin zarodnikowych podano według: *Kleine Kryptogamenflora von Mitteleuropa* H. Gamsa, Jena 1950 i *Die Laubmoose Fennoskandias* V. F. Brotherusa, Helsinki 1923.

Waldsteinii), goździk skupiony (*Dianthus compactus*), tojad wiechowaty (*Aconitum paniculatum*), tojad mołdawski (*A. moldavicum*), tocza alpejska (*Tozzia alpina*), ciemiężycza biała (*Veratrum album*) i wiele innych.

Specjalne znaczenie posiada Puszcza Bukowa dla bryologów. Obserwujemy tutaj rzadko spotykane bogactwo flory mszaków (a także porostów i śluzowców). Tego rodzaju osobli-



Ryc. 4. Puszcza Bukowa. Reliktowe gatunki mchów rosną na skałach piaskowcowych w Solince Fot. T. Wojterski

wości w skali europejskiej, jak: *Hygrohypnum alpinum*, *H. euryrium*, *Zygodon dentatus*, *Fissidens Mildeanus* i *Isopterygium densifolium*, posiadają na terenie Puszczy Bukowej swoje jedyne w Polsce, a — z wyjątkiem ostatniego gatunku — także w całym łuku karpackim, stanowiska.

Sędziwe drzewa omawianej buczyny tak pod względem ilościowym jak i gatunkowym obfitują w epifityczne mszaki i porosty. Żyją tutaj między innymi: *Anomodon Rugelii*, *Brachythecium Geheebi*, *Anacamptodon splachnoides*, *Neckera pennata*, *Amblystegiella subtilis*, *Dicranum viride*, *Madotheca levigata*, *Metzgeria conjugata* i *Lobaria pulmonaria*.

Lasy Puszczy Bukowej charakteryzuje wielka ilość próch-

niejących pni drzewnych, o różnym stopniu rozkładu. Dlatego też przystosowane do tego podłoża organizmy roślinne i zwierzęce, a szczególnie mszaki i śluzowce, mają tutaj idealne warunki życia. Z rzadkich gatunków mchów rosnących na tym podłożu obficie, należy wymienić: *Hypnum fertile*, *H. reptile*, *Heterophyllum Haldanianum*, *Hylocomium umbratum* i *H. pyrenaicum*.



Ryc. 5. Szczytowe partie w Bieszczadach. Widoczna górna granica lasu, którą tworzy las bukowy

Fot. T. Wojterski

Puszcza Bukowa, a szczególnie jej trudno dostępne partie wyższe nie były dotychczas objęte gospodarką leśną. Dawni właściciele puszczy chronili ten kompleks leśny traktując go jako teren łowiecki. Jeszcze na początku bieżącego stulecia urządzano tutaj polowania na niedźwiedzie. Obecnie na omawianym terenie spotkać można tylko jelenie, wilki, sarny oraz znacznie rzadziej rysie. Według oświadczeń leśniczych z Cisny ostatni niedźwiedź na tym obszarze padł w pierwszych latach po minionej wojnie, zastrzelony przez kłusownika.

W obręb przyszłego Bieszczadzkiego Parku Narodowego powinien wchodzić cały obszar Puszczy Bukowej, obejmujący powierzchnię około 3000 ha, wraz z połaniami śródleśnymi

i znajdującymi się tam niedużymi fragmentami łąk nadrzecznych. Najpiękniejsze partie, charakteryzujące różne facje omawianej buczyny, powinny posiadać charakter rezerwatów ścisłych i podlegać całkowitej ochronie.

W naszym projekcie wyróżniamy cztery tego rodzaju rezerваты ścisłe. Ich terenowe rozmieszczenia podaje załączona mapa (zaznaczone jako: R. I, R. II, R. III, R. IV).

Pierwszy rezerwat ścisły, położony na zboczu Działu, naprzeciw ujść potoków Lutowego i Tarnicy do Solinki, obejmuje 100 ha czystej buczyny, zróżnicowanej jednak na dwie facje. Obok facji z typowo bukową zielną roślinnością neutrofilną (gatunki przewodnie podano przy ogólnej charakterystyce runa buczyn) spotykamy w dolnych partiach tego rezerwatu nieduże fragmenty lasu bukowego z runem acidofilnym, złożonym głównie z borówki czernicy (*Vaccinium myrtillus*), kosmatki olbrzymiej (*Luzula silvatica*), podrzenia żebrowca (*Blechnum spicant*) i mchu płonnika *Polytrichum attenuatum*. W rezerwacie tym rośnie na jedynym znanym stanowisku w Polsce alpejski mech *Zygodon dentatus*.

Drugi rezerwat ścisły w obrębie Puszczy Bukowej, o powierzchni około 600 ha, zajmuje najbardziej południowo-wschodni zakątek Moczarnego, położony na trudno dostępnym terenie między Krzemieńcem a Wielką Rawką. Rosnący tutaj las bukowy posiada bardzo dużą domieszkę jodły. Miejscami ta ostatnia wyraźnie dominuje nad bukiem. Rezerwat ten obfituje w stare pomnikowe drzewa, których pnie osiągają często 4 do 4,5 m obwodu. W jego skład wchodzi też buczyna z karłowatymi i dziwacznie powykręcanymi bukami, tworząca na zboczu Wielkiej Rawki górną granicę lasu. Jest to poza tym obszar źródłiskowy Solinki.

Dalszy, trzeci z kolei rezerwat ścisły, o powierzchni około 200 ha, otacza górną część potoku Beskidnika, sięgając do szczyty Czola i Borsuka. W dolnej części rezerwatu, w początkowo prawie czystym drzewostanie bukowym, w miarę wzrastania wysokości n. p. m. zaczyna pojawiać się jako domieszka coraz obficiej jawor. W partii najwyższej rezerwatu ciągnie się wzdłuż grani grzbietu pas lasu bukowo-jaworowego, szeroki do 200 m. Granicą biegnie granica państwa. Drzewostan tworzą tu w głównej mierze jawory o potężnych rozmiarach. Nad Beskidnikiem z rzadkich mchów rosną *Campylopus subulatus* i *Diobelon squarrosom*.

Ostatni (czwarty) rezerwat ścisły nie ma charakteru rezerwatu leśnego. Obejmuje on na 800 m długi odcinek przełomowej partii rzeczki Solinki, znajdujący się przy wejściu do

puszczy, wraz z otaczającymi go stromymi zboczami porośniętymi przez zarośla. Celem rezerwatu jest ochrona bardzo interesującego zbiorowiska roślin zarodnikowych porastającego zalewane okresowo skały piaskowcowe, które w postaci progów wyścielają w tym miejscu koryto Solinki. Główny składnik tego zbiorowiska tworzą mchy. Obok takich gatunków, jak: *Grimmia alpicola* var. *rivularis*, *Racomitrium aciculare*, *Hygrohypnum palustre*, *Brachythecium plumosum*, *Thamnium alopecurum* i *Dichodontium pellucidum*, rosną na mokrych skałach wspomniane już przedtem *Hygrohypnum alpinum*, *H. eugyrium* i *Fissidens Mildeanus* — gatunki posiadające tutaj swoje jedyne znane dotychczas w Karpatach stanowiska. W skład tego zbiorowiska wchodzi z wątrobowców m. in. *Chiloscyphus polyanthus*, zaś z porostów *Dermatocarpon aquaticum*. Na skałach nad Solinką wykształca się już inne zbiorowisko roślin zarodnikowych, w którym występuje *Isopterygium densifolium* — mech uważany do niedawna za endemit kaukaski.

Rezerwat Połoninowy. Druga część projektowanego Bieszczadzkiego Parku Narodowego, o powierzchni około 1400 ha, zajmuje najwyższą partię grzbietów omawianego pasma górskiego, złożoną z: Tarnicy (1348 m n. p. m.), Krzemienia (1335 m), Halicza (1335 m), Bukowskiej Kopy (1320 m), Bukowego Berda (1313 m) i Szerokiego Wierchu (1269 m). Ogranicza się ona tylko do terenów położonych powyżej górnej granicy lasu, a więc do połonin — piętra łąk subalpejskich i zarośli kosej olchy, wraz ze szczytowymi wychodniami skalnymi piaskowca.

Pod względem gospodarczym teren ten nie przedstawia większej wartości, gdyż połoniny bieszczadzkie są łąkami silnie wylugowanymi i kwaśnymi, żywiącymi głównie mało wartościową lub bezużyteczną, z punktu widzenia łąkarstwa, acidofilną roślinność zielną i krzewinkową. Słusznie cieszą się one natomiast wielkim zainteresowaniem ze strony przyrodników.

Na połoninach bieszczadzkich, wśród zwartej warstwy pospolitych gatunków, a przede wszystkim borówek — czarnej (*Vaccinium myrtillus*) i brusznicy (*V. vitis-idaea*), bliźniczki psiej trawki (*Nardus stricta*) i śmiałka darniowego (*Deschampsia caespitosa*), rośnie dość licznie m. in. szereg roślin wschodnio-karpackich. Niektóre z nich posiadają tutaj swoje jedyne w Polsce stanowiska.

Naturalny charakter połonin bieszczadzskich uwarunkowany jest tzw. zjawiskiem wierzchołkowym¹. Jedyne w dolnych partiach, stykających się bezpośrednio z buczynami, są one

¹ Por. notkę na str. 14.

w wielu miejscach utworami sztucznymi, zawdzięczającymi swoje powstanie wpływom dawnej gospodarki ludzkiej.

Na rezerwat ścisły w obrębie omawianej części parku narodowego powinien być wyznaczony Krzemień wraz z Bukowską Kopą. Wyróżniają się one spośród grzbietów bieszczadzkich bogactwem utworów skalnych i ich form erozyjnych oraz roślinnością połoninową i epifityczną.

Roślinność Krzemienia i Bukowskiej Kopy, podobnie zresztą jak i innych grzbietów, wykazuje znaczne zróżnicowanie w zależności od ekspozycji zboczy. Ich wystawy południowe w przeciwieństwie do północnych są mniej zakwaszone i żywią bogatszą gatunkowo florę.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje zbiorowisko roślinne porastające południowe zbocza Krzemienia. Obserwujemy tutaj (najliczniej we wschodniej części zbocza) nie spotykane gdzie indziej zagęszczenie roślin wschodnio-karpackich. Występują tu więc obficie: chaber Kotschego (*Centaurea Kotschyana*), ostrożeń wschodnio-karpacki (*Cirsium Waldsteinii*), wilczomlecz karpacki, wężymord górski (*Scorzonera rosea*), fiołek dacki (*Viola dacica*), groszek wschodnio-karpacki (*Lathyrus laevigatus*), okrzyt karpacki (*Laserpitium alpinum*) i sałatnica leśna (*Aposeris foetida*).

W najbardziej wschodniej części tego zbocza, tuż powyżej górnej granicy lasu, obserwujemy płaty masowo występujących tu — peñnika europejskiego (*Trollius europaeus*) i chabru miękkowłosego (*Centaurea mollis*).

Znacznie bardziej rozprzestrzenione w omawianym terenie są zbiorowiska o większym udziale traw (głównie bliźniczki oraz śmiałka darniowego), a także borówek. Gatunki wschodnio-karpackie występują tutaj rzadziej. Z roślin typowo górskich w zbiorowiskach tych spotykamy: czosnek siatkowaty (*Allium victorialis*), prosiennicznik jednogłówny (*Hypochaeris uniflora*), goryczkę tojeściową (*Gentiana asclepiadea*), goryczkę gorzkawą (*G. amarella*), złocien podbaldachowy (*Chrysanthemum subcorymbosum*), podbiałek alpejski (*Homogyne alpina*), gęsiówkę Hallera (*Arabis Halleri*), pięciornik złoty (*Potentilla aurea*), zaś ze storczyków gołek białawy (*Leucorchis albida*) i gótkę długoostrogową (*Gymnadenia conopea*).

Górne partie połonin projektowanego rezerwatu ścisłego porasta głównie zbiorowisko z borówkami, które na północnym zboczu nabiera w jeszcze większej mierze charakteru acidofilnego i zmienia swój skład florystyczny. W miejscach nie zajętych przez kosą olchę rosną tutaj obok borówek czarnej i brzosznicy przede wszystkim bażyna czarna (*Empetrum nigrum*),



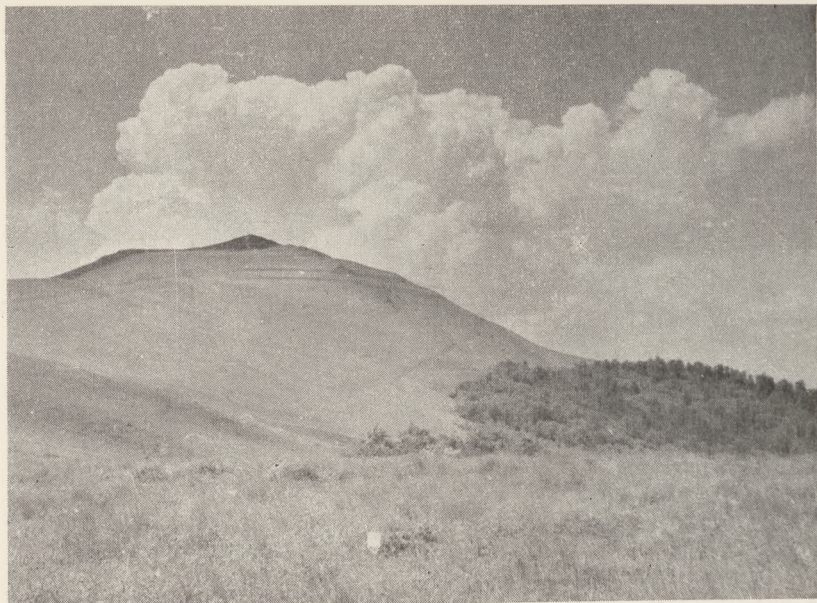
Ryc. 7. Bieszczady. Grzbiety Krzemienia i Bukowskiej Kopy widziane z Halicza. Na pierwszym planie wspinające się wzdłuż żlebow zarośla kosej olchy

Fot. S. Lisowski



Ryc. 8. Bieszczady. Partie skalne na zboczach Smereka. W dali kopulaste szczyty porośnięte buczyną

Fot. T. Wojterski



Ryc. 9. Bieszczady. Połonina na Smereku

Fot. T. Wojterski



Ryc. 10. Połonina w Bieszczadach. Aspekt z ciemniźycą białą
(*Veratrum album*)

Fot. T. Wojterski

widłak wroniec (*Lycopodium selago*), a z mszaków płonniki: *Polytrichum commune*, *P. strictum* i *P. alpinum*, torfowce: *Sphagnum rubellum*, *Sph. acutifolium* i liczne wątrobowce, jak: *Mylia Taylori*, *Bazzania trilobata*, *B. tricrenata* i inne.

Zupełnie inna roślinność, częściowo wapieniolubna, porasta wypełnione humusem i zwietrzeliną nasłonecznione półki i szczeliny skalne. Na Krzemieniu i Bukowskiej Kopie w takich miejscach rosną: skalnica gronkowa (*Saxifraga aizoon*), rojnik górski (*Sempervivum montanum*), driakiew lśniąca (*Scabiosa lucida*), powojnik alpejski (*Clematis alpina*), różeniec górski (*Rhodiola rosea*), zawilec narcyzowy (*Anemone narcissiflora*), a z krzewów irga zwyczajna (*Cotoneaster integerrima*) i róża alpejska (*Rosa pendulina*). W zbiorowisku tym na Krzemieniu i Bukowskiej Kopie rośnie też turzyca skalna (*Carex rupestris*). Są to jej jedyne w Polsce stanowiska.

Skałki piaskowcowe Krzemienia i Bukowskiej Kopy obficie porasta bogata flora mszaków i porostów. Zawiera ona w swoim składzie szereg gatunków wysokogórskich. Silnie nasłonecznione ściany skalne, o wystawie południowej żywią z mchów: *Hedwigia albicans*, *Grimmia funalis*, *G. elatior*, *G. incurva* var. *brevifolia*, *G. trichophylla*, *Rhytidium rugosum*, a z porostów: *Caloplaca leucoraea*, *Parmeliella lepidiota*, *Physcia muscigena*, *Lecidea* (*Biat.*) *aggregata*, *L.* (*Biat.*) *Kochiana*, *Caloplaca tirioliensis* i *C. cinnamomea*. Ostatnie dwa porosty są gatunkami arktyczno-alpejskimi (zebrał *Z. T o b o l e w s k i*).

Na skałach o wystawach zachodnich lub północnych, w miarę zwiększania się wilgotności, kobierzec mszaków staje się bardziej zwarty. Rosną tu już inne gatunki: *Andreaea rupestris*, *Racomitrium ramulosum*, *Grimmia Hartmanii*, *G. ovata*, *Pseudoleskea atrovirens* oraz wiele innych mchów.

Pięknie wyglądają połoniny bieszczadzkie wczesną wiosną. Południowe zbocza Krzemienia i Bukowskiej Kopy pokrywa w tym czasie barwny, z dala rzucający się w oczy kobierzec roślinny, złożony z białych płatów zawilca gajowego, gęsto poprzątkanych fioletowymi kępkami cebulicy dwulistnej (*Scilla bifolia*). Wśród nich nierzadka jest też śnieżyczka przebiśnieg.

Na osobne omówienie zasługują zarośla kosej olchy. Krzew ten, pospolicie występujący we wschodnich pasmach Karpat, na obszar Polski przenika tylko w Bieszczady zachodnie, przy czym na terenie projektowanego przez nas Rezerwatu Połoninowego posiada swoje najliczniejsze stanowiska.

Kosa olcha powyżej górnej granicy lasu wytwarza, przeważnie na północnych i zachodnich zboczach omawianych

grzbietów, mniej lub bardziej zwarte zarośla. Towarzyszy jej przy tym kilka innych krzewów, a mianowicie: jarzębina (*Sorbus aucuparia*), wierzba śląska (*Salix silesiaca*), wawrzynek wilczełyko (*Daphne mezereum*) i malina właściwa (*Rubus idaeus*), a poza tym szereg wysokich ziółorośli, jak: modrzyk górski (*Mulgedium alpinum*), świerzbica leśna (*Knautia silvatica* var. *dipsacifolia*), omieg górski (*Doronicum austriacum*), wierzbowka kiprzyca (*Chamaenerion angustifolium*). Warstwę mchów w zwartych zaroślach wytwarzają: *Brachythecium reflexum*, *B. Starkei* i *Eurlhynchium Zetterstedtii*. Korę gałęzi kosej olchy i jarzębiny porasta obficie epifityczny mech *Lescuraea striata*.

W końcu podkreślić należy, że grzbiety Rezerwatu Połoniowego mają wielkie walory pod względem krajobrazowym. Toteż dotarcie do tych daleko na wschód wysuniętych najwyższych szczytów jest celem wszystkich wycieczek turystycznych w Bieszczady.

Projektowany Park Narodowy w Bieszczadach zachodnich ochroni swoiste rysy krajobrazu i roślinności tych gór, właściwe Karpatom wschodnim. Stworzy on warunki dla długotrwałych badań naukowych nad florą i fauną oraz szatą roślinną, odznaczającą się tutaj niewątpliwie największą w naszym kraju pierwotnością.

Realizacja projektu Bieszczadzkiego Parku Narodowego musi jednak nastąpić jak najrychlej, a to ze względu na grożące tym terenom zniszczenie. Jest to ostatni moment, który powinien być wykorzystany, ażeby zabezpieczyć najcenniejsze walory tego pasma górskiego, jakimi są jego pierwotność i piękno.

Poza projektowanym parkiem narodowym należałoby jeszcze w Bieszczadach utworzyć kilka małych rezerwatów ścisłych. Powinny one przede wszystkim objąć:

I. Torfowisko wysokie z turzycą skąpokwiatową (*Carex pauciflora*), mchami: *Campylopus flexuosus* i *Dicranum Bergeri* — koło dawnej miejscowości „Wołosate”.

II. Olszynę z śnieżycą wiosenną w odmianie karpackiej (*Leucoium vernalis* var. *carpathicum*), czosnkiem niedźwiedzim (*Allium ursinum*) i mchem *Campylium hispidulum* nad potokiem Rzeczycą powyżej Ustrzyk Dolnych.

III. Jezioro Duszałyńskie wraz z otaczającym je lasem (położone już poza właściwym pasmem Bieszczadów zachodnich).

Z ZAKŁADU SYSTEMATYKI I GEOGRAFII ROŚLIN
UNIwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu

- Glanc K. i Lisowski S. (1956). *Leucoium vernum* L. var. *carpathicum* Borb. w *Bieszczadach Zachodnich*. Spr. Pozn. Tow. Prz. N.
- Knapp J. A. (1869). *Przyczynek do flory obwodu jasielskiego i sarnockiego*. Spraw. Kom. Fizj. PAU. T. 3.
- Kotula B. (1883). *Spis roślin naczyniowych z okolic górnego Strwiąża i Sanu z uwzględnieniem pionowego zasięgu gatunków*. Ibidem.
- Krygowski W. (1953). *Bieszczady coraz bliżej*. Wierchy. R. 22.
- Lisowski S. (1955). *O występowaniu kosej olchy (Alnus viridis D. C.) w Bieszczadach*. Chrońmy przyrodę ojczystą.
- Lisowski S. (1955). *Bryotheca polonica. Musci in montibus „Bieszczady Zachodnie“ collecti*. Fasc. III et IV. Poznań.
- Lisowski S. (1956). *Bryotheca polonica. Musci in montibus „Bieszczady Zachodnie“ collecti*. Fasc. VII et IX. Poznań.
- Lisowski S. (1956). *Mchy Bieszczadów Zachodnich*. Pozn. Tow. Prz. Nauk. T. XVII.
- Lisowski S. (1956). *Nowe gatunki dla flory mchów Polski z Bieszczadów Zachodnich*. Spraw. Pozn. Tow. Prz. Nauk.
- Oriłowicz M. (1954). *Bieszczady*. Sport i turystyka. Warszawa.
- Pawłowski B. (1948). *Ogólna charakterystyka geobotaniczna Gór Czerwonych Rozpr*. Wydż Matemat.-przr. PAU T. 72.
- Popow M. G. (1949). *Ocierk rastitielnosti i flory Karpat*. Moskwa.
- Srodoń A. (1949). *O ochronę kosej olchy (Alnus viridis D. C.) w Bieszczadach*. Chrońmy przyrodę ojczystą.
- Wojterski T. (1956). *Babia Góra — parkiem narodowym*. Chrońmy przyrodę ojczystą.
- Wołoszczak E. (1894). *O roślinności Karpat między górnym biegiem Sanu i Ostawy*. Spraw. Kom. Fizj. PAU. T. 29.
- Zapałowicz H. (1908). *Conspectus florae Galiciae criticus*. PAU. Kraków.

STEFAN MYCZKOWSKI

Zagadnienia ochrony przyrody w Tatrzańskim Parku Narodowym

1. Uwagi ogólne

Wśród różnorodności i bogactwa krajobrazów przyrody ojczystej przede wszystkim Tatry jako teren o niezwykłych walorach dla społeczeństwa ściągają sezonowo olbrzymie rzesze turystów, żądnych odpoczynku, zmiany wrażeń, poszukujących sukcesów sportowych itd. Jest to objaw świadczący o umiłowaniu jedynego w swoim rodzaju piękna przyrody tatrzańskiej. Szybki wzrost Zakopanego i okolicznych wsi podtatrzańskich, liczne publikacje oraz dyskusje prasowe potwierdzają fakt wyjątkowego zainteresowania jakie budzą Tatry. Niewielkie terytorium Tatr przy ich dużej turystycznej atrakcyjności stwarza

warunki trudne dla realizacji postulatów ochrony przyrody tatrzańskiej. Sytuacja taka wymaga podjęcia skutecznych a nawet radykalnych środków zaradczych.

Obszar Tatr i Podtatrza cechują do dnia dzisiejszego wyraźny chaos gospodarczy oraz całkowity prawie brak wytycznych postępowania gospodarczego (Maliszowa 1955). W roku 1955 podjęto pierwsze kroki zmierzające do uporządkowania tego stanu rzeczy drogą ekspertyzy planu regionalnego rejonu Zakopanego (Wzorek 1955). Jednakże wydaje się, że konflikty i sprzeczności szeregu ważnych problemów gospodarczych omawianego obszaru sięgają tak głęboko i wymagają tak stanowczej interwencji, że w ślad za planem powinno nastąpić natychmiastowe działanie oraz realizacja planu, czego trudno się spodziewać. Z jednej strony ciasnota Tatr polskich przy ich wielkiej atrakcyjności oraz wartości uzdrowiskowe obszaru, z drugiej zaś — czysto utylitarne nastawienie ludności miejscowej są źródłem stałych konfliktów niweczających najlepsze zamiary władz lokalnych. Konflikty te mogą być usunięte jedynie przy właściwym ustosunkowaniu się władz centralnych, od których społeczeństwo słusznie oczekuje rozwiązania tych trudnych problemów.

Najlepszym przykładem biurokratycznego i powierzchownego traktowania w Polsce spraw tatrzańskich jest sytuacja Tatrzańskiego Parku Narodowego. Słusznie podkreśla Wzorek (1955), że „kluczowym problemem planowania regionalnego rejonu Zakopanego jest teren Tatrzańskiego Parku Narodowego”. Zgodnie z powyższym założeniem, utworzony wreszcie (1955) po tylu latach walki Tatrzański Park Narodowy winien był się spotkać ze szczególną opieką władz centralnych, przede wszystkim zaś Ministerstwa Leśnictwa. A w rzeczywistości jakże żałośnie przedstawia się sytuacja naszego Tatrzańskiego Parku Narodowego w porównaniu z sąsiadującym Słowackim Tatrzańskim Parkiem Narodowym (por. Libera 1956).

W całokształcie problematyki ochrony przyrody w planowaniu regionalnym rejonu Zakopanego na pierwsze miejsce wysuwają się sprawy gospodarcze, przede wszystkim zagadnienia pasterskie i leśne. Lasy na Podhalu i w Tatrach tworzą jeden z najważniejszych składników krajobrazu i od ich stanu zależą warunki środowiska przyrodniczego. Pierwszym postulatem regeneracji oraz zachowania szaty leśnej Tatr i Podtatrza jest bardzo znaczne ograniczenie wypasu lub nawet całkowite usunięcie go z Tatr. Zupełnie usprawiedliwione jest założenie, iż „las nie może normalnie się roz-

wijać, jeżeli istnieje w nim okresowy lub stały wypas" (Sokołowski 1929). Zagadnienie pasterstwa w Tatrach Słowackich zostało definitywnie rozwiązane przez całkowite usunięcie owiec (Somora 1956). Posunięcie to umożliwiło Słowakom: a) mniejsze aniżeli w Polsce przeludnienie obszarów górskich, b) istnienie poza Tatrami wystarczająco zasobnych zastępczych terenów wypasowych, c) lepsza sytuacja materialna górali słowackich w porównaniu z naszą ludnością górską. Nie ulega jednakże wątpliwości, iż Słowacy likwidując pasterstwo na swoim pięciokrotnie większym obszarze Tatr, ponieśli większe ofiary dla ochrony przyrody tatrzańskiej, aniżeli te, które nas czekają przy likwidacji wypasu w naszych Tatrach. Stwierdzić jednak należy, że Słowakom przeprowadzenie zadania usunięcia pasterstwa z obszarów objętych ochroną umożliwiły: sprawna organizacja ich administracji, uświadomienie ludności oraz poparcie naczelnych władz państwowych (por. Somora 1956).

2. Ochrona przyrody w Tatrzańskim Parku Narodowym

Ochrona przyrody Tatr jest pierwszym i głównym zadaniem Tatrzańskiego Parku Narodowego. Zadanie to nie jest łatwe. Jak to już nadmieniono, ochrona przyrody tatrzańskiej jest ściśle zależna od pomyślnego rozwiązania spraw gospodarczych Parku, przede wszystkim pasterskich i leśnych. Wszystkie sprawy ochrony przyrody Tatr powinny być obecnie rozpatrywane z punktu widzenia tych dwu zagadnień. Jednakże pomimo rozpoczętej już działalności ze strony władz Parku w sprawie ograniczenia pasterstwa i zmniejszenia stanu pogłowia owiec w Tatrach sprawy te bardzo powoli „ruszają z miejsca”. Nie będą mogły być też one nadal załatwione w sposób właściwy z punktu widzenia zachowania szaty leśnej Tatr tak długo, dopóki nasze władze centralne oceniwszy właściwie sytuację nie usuną całkowicie wypasu owiec i bydła z Tatr drogą odpowiednich zarządzeń, pozostawiając ewentualnie parę kierdeli owiec dla zachowania regionalnego pasterstwa tatrzańskiego.

Gospodarka leśna Tatrzańskiego Parku Narodowego jest do tego stopnia powiązana z uporządkowaniem spraw pasterskich, że wszelkie dążenia do polepszenia stanu ochrony lasów winny na omawianym terenie ujmować równoległe oba wymienione zagadnienia. Z punktu widzenia leśnika należy jak najszybciej

zaleśnić rozległe halizny i zręby, lecz wszelkie poniesione przy tym w tej chwili trudy i koszty są z góry stracone ze względu na całkowite niszczenie upraw przez pasące się wszędzie niemal owce i bydło. Leśnik w zasadzie zaleca stałe i konsekwentne usuwanie posuszu w lasach otaczających hale i polany. Jak wiadomo wskutek wydeptywania oraz ranienia korzeni drzew i z innych jeszcze przyczyn lasy w pobliżu terenów wypasowych w Tatrach odznaczają się bardzo złą zdrowotnością (por. Sokółowski 1929). Toteż przy obecnym rozroście pasterstwa tatrzańskiego leśnik musi zrewidować swój pogląd co do racjonalności szybkiego usuwania posuszu w otoczeniu hal i polan, ponieważ juhasi nie znajdując suchych drzew w pobliżu hali, wycinają zupełnie zdrowe. Takich przykładów można by podać wiele. Każdy, kto zna sprawy gospodarcze Tatrzańskiego Parku Narodowego, przyzna, że leśnicy gospodarujący w Tatrach i na Podtatrzu są tak ściśle skrepowani przez niebывały rozrost pasterstwa tatrzańskiego, iż śmiało można stwierdzić, że o racjonalnej gospodarce leśnej w lasach Tatr i Podhala w ogóle nie może być obecnie mowy. Współczesne zabiegi gospodarczo-leśne w omawianych lasach można określić jako stałą defensywę wobec dzikiego pasterstwa oraz dorywcze tylko zapobieganie wynikającym stąd klęskom.

Cóż mówić o sprawach ochrony przyrody w takich lasach? Z artykułu inż. J. Somora (1956) oraz ze znanych nam już poprzednio publikacji i notatek (Libera 1955 i in.) dowiadujemy się, jak zasobną i świetnie rozwijającą się instytucją jest Słowacki Tatrzański Park Narodowy. Z uznaniem i radością obserwujemy osiągnięcia naszych braci Słowaków na polu ochrony przyrody tatrzańskiej, jednakże zupełnie zrozumiałe jest uczucie żalu i jakby krzywdy, że równocześnie w naszych Tatrach jest aż tak źle. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele, jednakże na dnie każdej tkwi jako podstawa — aż do dnia dzisiejszego istniejące całkowite niezrozumienie sytuacji przez nasze władze centralne.

We wspomnianym już artykule inż. J. Somora pisze o całkowitym podporządkowaniu wszelkich spraw dotyczących terenu Tatr Słowackich administracji tamtejszego Parku. Zarząd Parku decyduje tam m. in. o przebiegu szlaków turystycznych w Tatrach oraz o organizowaniu tam imprez sportowych. Postępowanie administracyjno-gospodarcze przede wszystkim w lasach jest całkowicie podporządkowane sprawom ochrony przyrody, którym służy ponadto zespołowa działalność naukowców słowackich. Często mówi się ostatnio o na-

wiązaniu współpracy naukowej słowacko-polskiej w Tatrach. Na Walnym Zjeździe Polskiego Towarzystwa Botanicznego w Zakopanem w roku 1956 sprawa ta została oficjalnie postanowiona.

3. Badania naukowe w Tatrach a ochrona przyrody

Tatry Polskie i Słowackie tworzą jedną przyrodniczo niepodzielną całość i wszelkie syntetyczne prace naukowe z zakresu przyrodoznawstwa winny obejmować obszar całych Tatr. Tak właśnie ujmowane były pierwsze prace naukowe z Tatr, a największym ich walorem było nieograniczanie badań przez administracyjne granice państwowe. Niestety, prawie wszystkie nowsze prace tatrzańskie mają ten wielki brak, iż dotyczą albo tylko polskiej, albo tylko słowackiej części Tatr.

Naukowcy pracujący w Tatrach zdają sobie dobrze sprawę z potrzeby utrzymania ścisłej i stałej współpracy polsko-słowackiej, jednakże jak dotychczas wszelkie usiłowania zmierzające w tym kierunku rozбивały się o nieprzebyty mur przeszkód biurokratycznych i administracyjnych. Dopiero miniony rok 1956 przyniósł pod tym względem pewną poprawę, gdyż nawiązanie dorywczych kontaktów naukowych stało się obecnie możliwe. Jednakże stan obecny bynajmniej nie sprzyja sprawie realizacji wielkich zespołowych badań naukowych w Tatrach Polskich i Słowackich — o co nam właśnie chodzi. W tym celu konieczne są przede wszystkim terenowe stacje naukowo-badawcze, rozmieszczone po obu stronach Tatr. Słowacy dzięki sprawnej administracji, doskonałemu wyposażeniu oraz znacznym kredytom (!) przyznawanym na badania naukowe są już przygotowani do podejmowania naukowych badań zespołowych w Tatrach. Ukazujące się ostatnio publikacje świadczą o wysokim poziomie prac naukowych wykonywanych obecnie w Tatrach Słowackich. Z naszej strony brak dotychczas przygotowania do podjęcia współpracy w kompleksowych badaniach naukowych ogólnotatrzańskich. Należy się spodziewać, że Polska Akademia Nauk, Centralny Urząd Geologii oraz Państwowa Rada Ochrony Przyrody — instytucje powołane do kierowania badaniami naukowymi w parkach narodowych, będą konsekwentnie zmierzać do polepszenia tego stanu rzeczy w przyszłości.

Tatry budzące od dawna żywe zainteresowanie polskich naukowców doczekały się tak wielu opracowań naukowych, jak chyba żadna inna jednostka geobotaniczna Polski (por.

„Tatrzański Park Narodowy” 1955). Jednakże nie oznacza to bynajmniej, iż przyrodę Tatr poznaliśmy już w dostatecznym stopniu. W naszej wiedzy o przyrodzie tatrzańskiej istnieją bowiem duże luki, które wypełnić mogą jedynie zespołowe badania stacjonarne. Wyniki dotychczasowych badań naukowych mogą jednakże z powodzeniem posłużyć do opracowania perspektywicznego planu przyszłych prac naukowych w Tatrach. Wytyczne do opracowania takiego planu winna ustalić konferencja naukowa, złożona ze znawców rozmaitych działów przyrody Tatr.

Badania naukowe w Tatrach winny poprzedzić prace przygotowawcze w zakresie tzw. inwentaryzacji przyrodniczej Tatrzańskiego Parku Narodowego. Inwentaryzacja powinna objąć: klimat, gleby i wody, roślinność i zwierzęta, drzewostany, hale, górne granice lasu i kosodrzewiny ewentualnie inne jeszcze dane ujęte kartograficznie i opisowo, które tworzyłyby materiały pomocnicze przy badaniach szczegółowych.

Dalszą ważną sprawą jest dokładna lokalizacja granic rezerwatów ścisłych w Tatrzańskim Parku Narodowym. Obecne umiejscowienie obszarów ścisłej lub częściowej ochrony Parku budzi wiele zastrzeżeń. Np. utrzymywanie w formie rezerwatu ścisłego rozległych obszarów wykrotów w reglu górnym pod Wołoszynom jest błędem, gdyż pewna ingerencja człowieka jest tam wskazana. Z drugiej strony w reglu dolnym okolic Zakopanego wiele jest niewielkich wprawdzie obszarów rezerwatów częściowych, które wobec postępu unaturalnienia drzewostanów powinny być uznane za rezerwaty ścisłe.

W Słowackim Tatrzańskim Parku Narodowym cały obszar lasów dzieli się na rezerwaty ścisłe, częściowe oraz na obszary użytkowe (Somora 1956). Te ostatnie obejmują tereny najbardziej zniekształcone, przeważnie drzewostany ulegające przebudowie. Rezerwaty ścisłe obejmują wyłącznie takie partie, gdzie ingerencja człowieka jest niepotrzebna, np. duże, zwarte obszary lasów górnoreglowych powyżej górnej granicy masowych pojawów korników, większe partie lasów limbowych etc.

Należy pamiętać, iż granice rezerwatów ścisłych TPN zawarte w ustawie o tworzeniu Parku, nie są raz na zawsze ustalone. Toteż zadaniem naukowców pracujących w Tatrach jest m. in. zwracanie uwagi na konieczność przeprowadzenia zmian w tym zakresie. W ślad za tym odpowiednie zarządzenia władz ochrony przyrody winny wprowadzać właściwe zmiany w charakterze ochronnym poszczególnych obszarów Tatr. W tym

celu jednakże konieczne jest stałe współdziałanie i porozumiewanie się naukowców zainteresowanych sprawami ochrony przyrody Tatr.

4. Wnio ski

Przedstawione wyżej postulaty ochrony przyrody tatrzańskiej wiążą się jak widać z licznymi i poważnymi trudnościami. Przedłużanie obecnego stanu rzeczy może spowodować nieodwracalne zniszczenie przyrody tatrzańskiej. Jeszcze nie jest za późno, aby naprawiać istniejące zło. Zabezpieczenie i ochrona przyrody tatrzańskiej mogłyby się stać społeczną akcją propagandy i poszanowania piękna naszej ziemi. Akcją propagandową należy rozpocząć od miejscowej ludności góralskiej, albowiem bez należytego pojęcia przez górali istoty i potrzeby ochrony przyrody Tatr, nie osiągniemy zamierzonego celu.

Stwierdzamy zatem, że:

1) Najważniejszym obiektem rejonu Tatr i Podtatrza jest Tatrzański Park Narodowy, który winien znaleźć lepszą aniżeli dotychczas opiekę i poparcie władz państwowych.

2) Naczelnym zadaniem i celem, dla którego został utworzony w Tatrach Park Narodowy, jest ochrona przyrody. Celowi temu winni służyć naukowcy obejmujący w swoich badaniach zagadnienia z zakresu ochrony całej przyrody tatrzańskiej.

3) W chwili obecnej pierwszym i najpilniejszym zagadnieniem tatrzańskim jest uporządkowanie spraw pasterskich, gdyż z nimi wiąże się całokształt ochrony przyrody Tatr.

4) Ze względu na zamierzoną stałą współpracę naukowców polskich i słowackich w całych Tatrach, należy opracować perspektywiczny plan badań naukowych, który winien być przedmiotem osobnej konferencji naukowców polskich i słowackich. Podstawą prac naukowych w Tatrach powinny być odpowiednio wyposażone stacje terenowe. Najważniejszym i najpilniejszym postulatem naszym w tym zakresie jest utworzenie w Zakopanem stałej i dobrze wyposażonej Tatrzańskiej Stacji Naukowej.

PIŚMIENNICTWO

- Liberak A. (1956). *Dwa parki*. Świat R. 6 N. 4 (235) Warszawa.
Maliszowa B. (1955). *Z Zakopanego*. Miasto R. 6 N. 9. Warszawa.
Myczkowski S. (1955). *Utworzenie trzech górskich parków narodowych*. Chrońmy przyrodę ojczystą. R. 11 Z. 2. Kraków.
Myczkowski S. (1956). *Działalność Rady Tatrzańskiego Parku Narodowego*. Chrońmy przyrodę ojczystą. R. 12 Z. 2 oraz Z. 4. Kraków.

Sokołowski M. (1929). *Paszenie w lesie i jego wpływ na życie lasu*. Sylwan R. 47 Z. 3. Lwów.

Somora J. (1956). *Lesné hospodárstvo v Tatranskom národnom parku*. Ochrana Prírody R. 11 Z. 5. Praha.

Tatrzański Park Narodowy (1955), Praca zbiorowa pod redakcją W. Szafera. Wyd. Zakładu Ochrony Przyrody PAN. Kraków.

Wierzbicki Z. T. (1956). *W sprawie turystyki w Tatrach*. *Chrońmy przyrodę ojczystą*, R. 12. Z. 4. Kraków.

Wzorek Z. (1955). *Problemy regionu Zakopanego*. Miasto R. 6 N. 11. Warszawa.

ZYGMUNT PIELOWSKI

Ptaki w parku Łazienkowskim w Warszawie

Zajmowanie coraz to nowych terenów pod rozbudowę miast powoduje niszczenie i likwidowanie naturalnych, pierwotnych miejsc pobytu zwierząt i tworzenie nowych, sztucznych biotopów miejskich. Zmusza to zwierzęta do wycofywania się z uprzednio przez nie zasiedlonych terenów lub do dostosowania się do nowych warunków ekologicznych. Spośród kręgowców ptaki są grupą zwierząt, której stosunkowo najłatwiej jest oswoić się z odmiennym od pierwotnego otoczeniem miejskim i opanować to nowe dla nich środowisko.



Ryc. 1. Park Łazienkowski w Warszawie, fragment stawu

Fot. Z. Pielowski

Szczególnym bogactwem awifauny w mieście odznaczają się parki i zieleńce, są one bowiem najbardziej podobne do naturalnych środowisk występowania wielu gatunków ptaków, a ponadto tworzą jak gdyby rezerваты przyrodnicze. Parki podlegają specjalnej opiece ze strony administracji miejskiej, a nawet mieszkańcy miast inaczej ustosunkowują się do swoich parków jako najbliższych miejsc wypoczynku i rozrywki, a inaczej np. do jakiegoś lasu, do którego udają się na niedzielną wycieczkę. W parku nie wolno deptać trawników, nie wolno zrywać kwiatów ani łamać gałęzi, nie wolno płoszyć zwierząt, nie wolno dzieciom zabawiać się w poszukiwanie gniazd ptasich, wyjmować z nich jaj lub piskląt itd. itd. Poza granicami miasta na wycieczce, niestety, częstokroć postępuje się inaczej. Stąd bogactwo awifauny w parku miejskim jest nieraz większe aniżeli w innych środowiskach poza miastem.

Można to zaobserwować m. in. również na terenie Warszawy, gdzie na przykład w parku Łazienkowskim takie ptaki, jak muchołówka szara (*Muscicapa striata*), krętogłów (*Jynx torquilla*), szpak (*Sturnus vulgaris*), zięba (*Fringilla coelebs*), niektóre sikory (*Paridae*) oraz kaczka krzyżówka (*Anas platyrhynchos*), gnieźdzą się znacznie liczniej aniżeli w Młocinach pod Warszawą, w Świdrze lub w Powsinie. Niemalże znaczenie mają tu oczywiście i lepsze warunki gniazdowania w parku, szczególnie dla dziupłaków korzystających ze starych drzew, dużej ilości skrzynek lęgowych itp.

Innym natomiast gatunkom ptaków środowisko parkowe mniej odpowiada. Słowik (*Luscinia luscinia*) np. gnieździ się w parku Łazienkowskim tylko nielicznie. Gdyby nie grabiono tam ściółki, której bogata fauna bezkręgowców tworzy główną bazę pokarmową tego ptaka i gdyby zostawiano mu więcej gęstych zarośli, w których lubi zakładać gniazdo, to mielibyśmy prawdopodobnie w naszych parkach o wiele więcej tych niezrównanych śpiewaków. Znacznie częściej spotyka się słowika w zieleńcach wzdłuż skwerów nad Wisłą. To samo dzieje się z rudzikiem (*Erithacus rubecula*). Wszystkim trzem pospolitym u nas gatunkom z rodzaju świstunek (*Phylloscopus*), jak pierwiosnce (*Ph. collybita*), piecuszкови (*Ph. trochilus*) i świstunce (*Ph. sibilatrix*), środowisko parkowe również nie daje odpowiednich warunków bytowania. Gnieźdzą się one bowiem na ziemi w runie lub ściółce, czego brak w każdym dobrze utrzymanym parku. W Łazienkach w okresie przelotów wiosennych świstunek jest dużo. Śpiew ich rozbrzmiewa z każdego niemal drzewa. Później jednak nie ma ich zupełnie.

Wydaje się, że w większych parkach miejskich — w celu

powiększenia ilości ptaków i wzmożenia ich ochrony należałoby obok wieszania skrzynek lęgowych dla dziuplaków urządzić także chociażby niewielkie tzw. gaiki lęgowe, w których wszystkie ptaki budujące gniazda otwarte na drzewach lub na ziemi, znalazłyby odpowiednie warunki po temu. Podniosłaby się przez to niewątpliwie ilość tych ptaków w parkach, a przecież



Ryc. 2. Park Łazienkowski w Warszawie, staw z półwyspem. Na wysokich topolach gniazda kaczek krzyżówek

Fot. Z. Pielowski

wiadomo, że spośród nich rekrutują się najlepsi śpiewacy, którzy swym śpiewem mogliby umilić ludziom chwile wypoczynku.

Z kolei parę słów o drapieżnikach czworonogich — wrogach ptaków, które w parkach znalazły odpowiednie miejsce pobytu. W Łazienkach spotkać można kunę kamionkę (*Martes foina*), tchórza (*Putorius putorius*) i łasicę (*Mustela nivalis*). Z powodu niewielkiej liczebności nie przedstawiają one jednak istotnego niebezpieczeństwa dla ptaków. Gorzej rzecz się ma z zamieszkującymi park silnymi populacjami wiewiórki (*Sciurus vulgaris*) i szczura wędrownego (*Rattus norvegicus*). One to przyczyniają się w znacznej mierze do zmniejszenia ilości ptaków w parku. Zupełnie osobnym zagadnieniem są wałęsa-

jące się koty domowe, które ściąają do parku z sąsiednich dzielnic miejskich, by tu bezkarnie pładrować gniazda ptaków. Na terenach pozamiejskich sprawa tępienia wałęsających się kotów znalazła właściwe rozwiązanie w ramach gospodarki łowieckiej, lecz w parkach miejskich sprawa ta nie jest w ogóle brana pod uwagę.

W związku z zagadnieniem stopniowej urbanizacji ptaków regularnie co jakiś czas przeprowadzane spisy ptaków w parkach miejskich, lub jeszcze lepiej na obszarze całego miasta, mogą dać interesujące wyniki zarówno dla ochrony ptaków, jak i dla faunistów oraz badaczy ekologii tych zwierząt. W Moskwie np. co kilka lat przeprowadza się rejestrację ptaków w parkach miejskich. Okazało się, że w przeciagu dwudziestukilku lat w jednym z parków liczba ptaków prawie się nie zmieniła. Skład jakościowy natomiast uległ znacznym zmianom. Kilka gatunków, którym silny wpływ środowiska miejskiego nie dawał odpowiednich warunków bytowania, wyemigrowało, zaś na ich miejsce osiedliły się gatunki nowe, o większych zdolnościach przystosowawczych. Nastąpiła więc tu pewnego rodzaju selekcja, połączona z wymianą. O ile autorowi wiadomo, prac takich na terenie Warszawy dotychczas nie przeprowadzano. Znane są natomiast tego typu prace dotyczące innych miast Polski, takich jak Poznań (Graczyk 1952) i Wrocław (S z a r s k i 1955).

Obserwacje przedstawione w niniejszym artykule przeprowadzał autor w czasie od 16. X. 1954 do 15. V. 1956 r. w parku Łazienkowskim dość regularnie dwa do trzech razy w tygodniu. Ponadto poczynił szereg spostrzeżeń na obszarze całego miasta i w okolicach podmiejskich.

Łazienki należą do kompleksu parków położonych w południowej części miasta, obejmujących skarpe wiślaną wraz z terenami przyległymi. Całość parków tworzy obszar o powierzchni z górą stu hektarów, bardzo różny pod względem biotopowym, zwłaszcza zawartości drzewostanu i zaludnienia. Łazienki wraz z sąsiadującym Ogrodem Botanicznym i parkiem Belwederskim tworzą część najbardziej dogodną dla osiedlania się ptaków. W parku znajduje się kilka większych zabudowań: pałac, palmiarnia, oranżeria, restauracja i amfiteatr. Spora część powierzchni przypada na wodę (trzy duże stawy o powierzchni kilku hektarów, rowy oraz strumyczek). Dużo miejsca zajmują również trawniki. Zadrzewienie jest urozmaicone. Przeważają tu stare drzewa liściaste, krzewy zaś tworzą miejscami zwarte kępy lub też rosną pojedynczo. Wzdłuż ścieżek i dróg ciągną się żywopłoty. Runo jest bardzo niałe. Ściołki

nie ma prawie zupełnie. Brzegi stawów nie są zarosnięte trzcina. Park jest bardzo licznie uczęszczany.

W ciągu całego okresu obserwacji stwierdził autor 70 gatunków ptaków, w tym 44 gatunki ptaków gniezdzących się.

Do ptaków najpospolitszych, występujących w Łazienkach należą:

wrona siwa (<i>Corvus cornix</i>)	muchołówka szara (<i>Muscicapa striata</i>)
gawron (<i>C. frugilegus</i>)	
kawka (<i>Coloeus monedula</i>)	pokrzewka czarnołbista (<i>Sylvia atricapilla</i>)
szpak (<i>Sturnus vulgaris</i>)	
szczygieł (<i>Carduelis carduelis</i>)	piegża (<i>S. curruca</i>)
kulczyk (<i>Serinus canaria</i>)	jaskółka dymówka (<i>Hirundo rustica</i>)
zięba (<i>Fringilla coelebs</i>)	dzięcioł zielony (<i>Picus viridis</i>)
wróbel domowy (<i>Passer domesticus</i>)	dzięcioł pstry większy (<i>Dryobates major</i>)
wróbel mazurek (<i>P. montanus</i>)	
pełzacz ogrodowy (<i>Certhia brachydactyla</i>)	dzięcioł pstry średni (<i>D. medius</i>)
pełzacz leśny (<i>C. familiaris</i>)	dzięciołek (<i>D. minor</i>)
kowalik (<i>Sitta europaea</i>)	krętogłów (<i>Jynx torquilla</i>)
sikora bogatka (<i>Parus major</i>)	jerzyk (<i>Micropus apus</i>)
sikora modra (<i>Parus caeruleus</i>)	kaczka krzyżówka (<i>Anas platyrhynchos</i>)

Rzadziej występują:

wilga (<i>Oriolus oriolus</i>)	pleszka (<i>Phoenicurus phoenicurus</i>)
dzwonec (<i>Chloris chloris</i>)	kopciuszek (<i>Ph. ochruros</i>)
czyż (<i>Carduelis spinus</i>)	słowik szary (<i>Luscinia luscinia</i>)
sikora uboga (<i>Parus palustris</i>)	rudzik (<i>Ertithacus rubecula</i>)
sikora czarnołbista (<i>P. atricapillus</i>)	strzyżyk (<i>Troglodytes troglodytes</i>)
dzięba gąsiorek (<i>Lanius collurio</i>)	jaskółka oknówka (<i>Delichon urbica</i>)
zaganiacz (<i>Hippolais icterina</i>)	kukułka (<i>Cuculus canorus</i>)
pokrzewka cierniówka (<i>Sylvia communis</i>)	grzywacz (<i>Columba palumbus</i>)
	turkawka (<i>Streptopelia turtur</i>)

W okresach wiosennych i jesiennych przelotów autor obserwował ponadto:

sójkę (<i>Garrulus glandarius</i>)	świstunkę (<i>Ph. sibilatrix</i>)
grubodzioba (<i>Coccothraustes coccothraustes</i>)	paszkota (<i>Turdus viscivorus</i>)
pliszkę białą (<i>Motacilla alba</i>)	drożdżika (<i>Turdus musicus</i>)
dziebłę rudogłową (<i>Lanius senator</i>)	dudka (<i>Upupa epops</i>)
muchołówkę żałobną (<i>Muscicapa hypoleuca</i>)	zimirodka (<i>Alcedo atthis</i>)
pierwiosnkę (<i>Phylloscopus collybita</i>)	kaczkę płaskonosa (<i>Spatula clypeata</i>)
piecuszka (<i>Ph. trochilus</i>)	perkoza zausznika (<i>Podiceps nigrocollis</i>)

synogarlicę turecką (*Streptopelia* rybitwę zwyczajną (*Sterna*
decaocto) *hirundo*)

Zimową porą spotkał autor poza ptakami osiadłymi w parku: srokę (*Pica pica*), gile *Pyrrhula pyrrhula*), jemioluszki (*Bombycilla garrulus*) i raniuszki (*Aegithalos caudatus*).

Spośród sów gnieźdzą się w parku Łazienkowskim: pójdzka (*Athene noctua*), płomykówka (*Tyto alba*) i puszczyk (*Strix aluco*).

Zimą spotkał autor jastrzębia gołębiarza (*Accipiter gentilis*) i krogulca (*A. nisus*).

Jesienią spostrzegł dwukrotnie polującego na wróble sokoła drzemlika (*Falco columbarius*).

Z osobliwości ornitologicznych spotykanych na terenie parku można by wymienić kruka (*Corvus corax*), dzieźbę rudogłową, synogarlicę turecką i zimorodka.

Z kolei warto tu podać niektóre bardziej interesujące obserwacje.

Kruk (*Corvus corax*). — Przez całą jesień 1954 oraz wiosnę 1955 roku widywał autor parę kruków w parku. W miesiącach lutym i marcu można było obserwować ich wspaniałe loty tokowe. Zakładały nawet gniazdo na wysokim jesionie, do gnieźdzenia się jednak nie doszło. Autorowi znane są jednak gniazda z tego roku z okolic podwarszawskich. W roku 1956 para kruków zagnieździła się w Łazienkach. Gniazdo zbudowały kruki w wysokopiennym gaiku olchowym na wysokości 15 m. W maju tegoż roku wyprowadziły bez przeszkód trzy młode. Jest to interesujący przykład stopniowej urbanizacji kruków. Jeszcze kilka lat temu kruk należał do wielkich rzadkości w okolicach Warszawy.

Dzieźba rudogłowa (*Lanius senator*). — Autor widział pojedyncze okazy kilkakrotnie we wrześniu 1955 roku. Znane mu są stanowiska gniazdowe pod Warszawą w Młocinach i w Świdrze.

Muchołówka żałobna (*Muscicapa hypoleuca*). — Wiosną widział autor kilka razy samce śpiewające przy dziuplach lęgowych. Gnieźdzenia się jednak w Łazienkach nie stwierdził. Muchołówki żałobne gnieźdzą się natomiast na dziedzińcu uniwersyteckim, gdzie sikor jest niewiele. Jest to fakt godny podkreślenia. Można sądzić, że na terenie parku toczy się walka konkurencyjna o skrzynki lęgowe pomiędzy sikorami a innymi dziuplakami, rozstrzygająca się na korzyść silnych populacji sikorek, które w ten sposób wypierają inne gatunki. Możliwe jest też, że w przypadku muchołówek w parku chodziło o pojedyncze samce, które nie mogły znaleźć samic i w końcu oddały skrzynki lęgowe sikorkom.

Kos (*Turdus merula*). — W przeciwieństwie do innych większych miast, jak Wrocław, Poznań i Gdańsk, w których kos zdobył sobie stałe obywatelstwo a nawet stał się ptakiem charakterystycznym, w Warszawie zalicza się on do rzadkości. W Łazienkach autor nigdy go nie spotkał. Na peryferiach miasta jak i w miejscowościach podwarszawskich kos występuje, lecz także nielicznie.

Podobnie jak z kosem rzecz się ma z drozdem śpiewakiem (*T. ericetorum*). Autor nie spotkał go nigdy ani w parku, ani w ogóle na terenie miasta.

K o p c i u s z e k (*Pheonicurus ochruros*). — Zaobserwowany na terenie parku tylko sporadycznie na wiosnę. Raczej tu nie gnieździ się. W samym mieście natomiast jest bardzo pospolity i w miarę zabudowy nowych dzielnic bardzo szybko się w nich rozprzestrzenia. Autor widział go już w roku 1955 na Pałacu Kultury i Nauki.

K a c z k a k r z y ż ó w k a (*Anas platyrhynchos*). — W parku bardzo pospolita. W roku 1955 wiadomo było o dziesięciu gniazdach. Gnieździ się w dziuplach starych drzew, nieraz na znacznej wysokości (15 m) i w sporej odległości od wody (do 150 m). Kaczka znosi świeżo wylęgnięte kaczęta pojedynczo na dół, przyciskając je przy tym nogami do brzucha. W locie z wysokości jednego metra spuszcza je na wodę. Autor widział także gniazda na ziemi w gęstych krzakach tui — stwierdził bardzo duży ubytek młodych. Tłumaczyć to chyba można obecnością na stawie dużej ilości szczurów. Dwukrotnie autor sam był świadkiem wciągania przez szczura małej kaczki pod wodę i zagryzienia jej. — W okresie ciągów wiosennych ilość kaczek na stawach jest duża, dochodzi bowiem do kilkudziesięciu okazów.

K a c z k a p ł a s k o n o s (*Spatula clypeata*). — Przez cały kwiecień 1955 roku przebywał na stawie wśród krzyżówek kaczor płaskonos. Bez powodzenia „zalecał się” ustawicznie do kaczek krzyżówek.

S y n o g a r l i c a t u r e c k a (*Streptopelia decaocto*). — Podobnie jak w innych miastach tak i w Warszawie osiedlił się ten nowy dla Polski gatunek gołębia. Autor nie zna jeszcze jego miejsc lęgowych, same ptaki spotkał jednak kilkakrotnie w Łazienkach wiosną 1955 roku. Cztery okazy zatrzymały się tam przez kilka dni w ostatniej dekadzie kwietnia. Również cztery synogarlice widział autor dnia 25. X. 1955 r. na terenie parku, przez całe lato nie stwierdził jednak ich obecności. Później cztery okazy obserwował autor w dniu 29. X. 1955 r. na dziedzińcu uniwersyteckim przy Krakowskim Przedmieściu.

Jeden z nich zerował na ziemi na chodniku. Z odległości 10 m nie trudno było dostrzec charakterystyczne cechy upierzenia tego ptaka, jak np. znaczną długość ogona. Według informacji kierownika Stacji Ornitologicznej Instytutu Zoologicznego PAN, J. B. Szczepkiego, jedno z warszawskich stanowisk synogarlicy znajduje się na Woli. Na obszarze Ogródu Zoologicznego występują synogarlice podobno już od kilku lat. Pożądane byłoby ustalenie zakresu rozprzestrzeniania się tego gatunku na terenie Warszawy.

KORESPONDENCJE

Godne ochrony tereny leśne na Roztoczu

Mało znany obszar Roztocza zasługuje ze wszech miar na uwagę naukowców, a ze względu na piękno swego krajobrazu również — turystów.

Poza niektórymi osobliwościami natury geologicznej opisanymi częściowo przez A. Kęsika¹ ocalały tu gdzieśgdzie skrawki pierwotnej przyrody ożywionej. Są to głównie resztki lasów, chociaż nie brak też niewielkich wprawdzie, ale dobrze zachowanych skrawków muraw kserotermicznych i torfowisk.

Lasy porastają na Roztoczu nie tylko jałowe piaski dolinne, ale także urodzajniejsze rędzinne zbocza dolin oraz wierzchowiny. Dna dolin pokrywają ubogie lasy sosnowe, przeważnie sadzone, wyżej natomiast panują lasy jodłowo-bukowe z bogatym podszyciem i runem. Jeszcze z końcem XIX wieku zbiorowiska leśne Roztocza były bardzo zbliżone do pierwotnych, niestety dzisiaj zatraciły ten charakter. Zaledwie tu i ówdzie zachowały się resztki lasów stosunkowo mało zmienionych, które należy otoczyć jak najtroskliwszą opieką.

Jeden z najlepiej zachowanych kompleksów znajduje się w nadleśnictwie kosobudzkim, leśnictwie Krzywym, w uroczysku „Horodżisko“. Jest to las jodłowo-bukowy z domieszką grabu, dębu, świerka, sosny i in., rosnący na stromym zboczu o wystawie południowo-zachodniej. Sprawia on imponujące wrażenie puszczy leśnej z niezmiernie bujnym podszyciem i bardzo bogatym runem. Olbrzymie, wspaniałe drzewa, prawdziwe pomniki przyrody, o obwodach przekraczających 300 cm w pierśnicy, są tu dość częste. Ponadto niektóre świerki mają rzadko spotykane korony o piramidalno-walcowatym kształcie. Na obrzeżach tego uroczyska występują sędziwe sosny.

W bogatym, szczególnie na skrajach lasu albo w miejscach widnych runie uderza przybyszka ogromna ilość storczyków, przede wszystkim obuwika pospolitego (*Cypripedium calceolus*). Równie liczne są obydwie podkolony: biały i zielonawy (*Platanthera bifolia*, *P. chlorantha*); ponadto rosną tu: buławnik wielkokwiatowy (*Cephalanthera alba*), kruszczyk szerokolistny (*Epipactis latifolia*), gnieźnik leśny (*Neottia nidus-avis*), oraz inne rośliny, jak np. korenziówka pospolita (*Monotropa hypopitys*), czerniec gronkowy (*Actaea spicata*), gruszyczki — jednokwiatowa i okrągłolistna (*Pirola uniflora*, *P. rotundifolia*), wawrzynek wilczełyko (*Daphne me-*

¹ Por. artykuł: O ochronę zabytków skalnych Środkowego Roztocza. Chronimy przyrodę ojczystą. Z. 6/1955.

zereum), naparstnica zwyczajna (*Digitalis grandiflora*), zachyłka trójkątna (*Phegopteris dryopteris*) i wiele innych.

Ze względów naukowych i krajoznawczych należy na wymienionym terenie utworzyć rezerwat ścisły.

W odległości około 300 m od wyżej opisanego lasu znajduje się duże stanowisko zimoziółu północnego (*Linnaea borealis*). Pokrywa on płatami i mniejszymi skupieniami dno lasu świerkowego na przestrzeni około 600 m². Obok zimoziółu rosną tu jeszcze buławnik wielkowiатовy i bardzo licznie gruszyca jednokwiatowa. Jest to jedno z najobfitszych stanowisk zimoziółu w Polsce. Teren ten został ogrodzony i zabezpieczony, niemniej brak dotąd formalno-prawnego uznania go za rezerwat.

W nadleśnictwie kosobudzkiem, leśnictwie Kątach zachował się również skrawek pierwotnego lasu. Cechuje go znaczna przewaga lip. Wprawdzie część starych drzew została usunięta, jednak pozostało ich jeszcze dość dużo. W tym samym nadleśnictwie koło gajówki „Krzywe“ znajduje się drzewostan, w którym rośnie kilkanaście sędziwych dębów. Dęby te owocują, należy je przeto zachować jako drzewa nasienne i pozostałość po dawnych lasach mieszanych. W leśnictwie „Słupy“ na uroczysku „Maziarki“ zachował się sędziwy las sosnowy z domieszką dębu. W bardzo gęstym podszyciu rosną: świerk, sosna, jodła, buk, obydwie gatunki dębu, osika, leszczyna, berberys, kruszyna, tarnina, dereń świdwa i wiele innych.



Ryc. 1. Las jodłowy w rezerwacie na Bukowej Górze na Rostoczcu

Fot. S. Jarosz

W bogatym runie wyróżnia się m. in. obuwik pospolity występujący bardzo licznie, ponadto rosną tu: podkolan biały, buławnik wielkokwiatowy, a z innych roślin gółka długoostrogowa (*Gymnadenia conopea*), przelot pospolity (*Anthyllis vulneraria*), miodownik melisowaty (*Melittis melissophyllum*), a na obrzeżach przylaszczka zwyczajna (*Hepatica nobilis*), zawilec wielkokwiatowy (*Anemone silvestris*) i inne.

Ze względu na to, że las, o którym mowa, jest pozostałością dawnych lasów mieszanych, przedstawia on cenny obiekt dla badań naukowych i jest prawdziwą ozdobą krajobrazu.

Na krawędzi wyżyny nad szeroką doliną Wieprza na południe od Zwierzyńca na tzw. Bukowej Górze znajduje się także resztką pierwotnych zbiorowisk leśnych. Najniżej na piaszczystych wydmach rośnie bór sosnowy, w którym najstarsze sosny osiągają 140 lat wieku. Niestety sosny, o których mowa, zostały w ten sposób poddane żywcowaniu, że grozi im zagłada. Wyżej wśród sosen pojawiają się coraz częściej świerki i jodły, tak że stopniowo wkraczamy w las sosnowo-jodłowy. Szczyt i jego otoczenie pokrywa las jodłowo-bukowy przypominający żywo dolnoregłowe lasy karpackie. Oprócz wymienionych drzew występuje tu jeszcze grab. Liczne jodły i buki dochodzą do 300 cm obwodu. W podroście najliczniejsza jest jodła obok grabu, buka, świerka i bzu koralowego.

Interesująca jest również fauna Bukowej Góry. Warto wspomnieć¹, że na 68 gatunków ptaków obserwowanych na Bukowej Górze gnieźdzą się tam aż 62 gatunki. Na Bukowej Górze żyje też kilka gatunków ślimaków poza nią na Lubelszczyźnie nie odnalezionych.

Bukową Górę traktuje Nadleśnictwo jako rezerwat częściowy. Lasy takie, jakie tutaj spotykamy, należą na Roztoczu do rzadkości. Dają one zwiedzającym obraz pierwotnej, pięknej i bujnej przyrody. Dlatego trzeba ochroną częściową objąć całe wzgórze, zaś szczyt jej traktować jako rezerwat ścisły.

W Nadleśnictwie Zwierzyńiec w uroczyskach „Nart“ i „Czerkies“ w terenie pociętym debrami i głębokimi parowami lessowymi zachował się duży kompleks lasów niezmiernie interesujących z naukowego punktu widzenia. W dolnej części są to grądy, wyżej lasy typu *Querceto-Carpinetum*, a w części szczytowej nieco zubożałe lasy typu *Fagetum carpaticum*. Olbrzymie pomnikowe drzewa w wieku do 150 lat przeważnie przekraczają 130 cm średnicy. Warto zaznaczyć, że jodły do 60 lat życia wykazują przyrost roczny powyżej 1,5 cm.

Oprócz jodły i buka rosną tu: jawor, wiąz górski, dąb, lipa, klon, świerk, a miejscami osika. W bujnym podszyciu przeważają: bez koralowy, leszczyna i jarzębina.

W runie spotykamy 3 gatunki żywca: gruczołowaty, cebulkowy i dziewięciolistny (*Dentaria bulbifera*, *D. glandulosa*, *D. enneaphyl-*

¹ W. Skuratowicz i J. Urbański (1953). *Rezerwat leśny na Bukowej Górze koło Zwierzyńca w województwie lubelskim i jego fauna*. „Ochrona Przyrody“ R. 21, Kraków.

los), wilczomlec migdałolistny (*Euphorbia amygdaloides*), obydwie gatunki podkolana: białe i zielonawe, przy czym zielonawy jest częstszy, obuwik pospolity, marzankę wonną (*Asperula odorata*), gwiazdnicę gajową (*Stellaria nemorum*), szczyr trwały (*Mercurialis perennis*), żankiel zwyczajny (*Sanicula europaea*), bluszcz (*Hedera helix*). Rosną tu też: starzec gajowy (*Senecio nemorensis*), wilcza jagoda (*Atropa belladonna*), bez hebd (*Sambucus ebulus*), lilia złotogłów (*Lilium martagon*), przetacznik górski (*Veronica montana*), zdrojówka rutewkowata (*Isopyrum thalictroides*) i cały szereg innych.

Na specjalną uwagę zasługuje flora epifityczna buków i jodeł. Występują tu niezmiernie rzadkie wątrobowce, np. *Madotheca platyphylloidea* (jedynie stanowisko w Polsce), element północny *Madotheca laevigata* i in. Częste są również formy oceaniczne porostów np. *Parmelia trichoptera*, *P. revoluta* i in.

Również interesująca jest flora mchów z *Neckera crispa*, *Anomodon vesiculosus*, *A. attenuatus*, *Homalia trichomanoides* i in. na czele.

O pierwotności terenu świadczy bardzo bogata fauna wykazująca przemieszanie najrozmaitszych elementów geograficznych. Żyją tu między innymi gatunki górskie częściowo osiagające północny kres swego zasięgu. Między innymi występuje tu nadobnica alpejska (*Rosalia alpina*). Niezwykle rzadkie gatunki gadów, jak wąż eskulapa (*Elaphe longissima*) i padalec turkusowy (*Anguis fragilis v. incerta*) są tu pospolite. Z ptaków nie należą do rzadkości: bocian czarny (*Ciconia nigra*), rybołów (*Pandion haliaëtus*) obydwie gatunki orlików (*Aquila pomarina*, *A. maculata*) itd.

Teren, który pobieżnie opisano, jest miejscem badań florystów i faunistów Uniwersytetu Poznańskiego z profesorami Z. Czubińskim i J. Urbańskim oraz docentami J. Rafalskim i W. Skuratowiczem na czele; pod względem fitosocjologicznym lasy Roztocza opracowuje prof. W. Matuszkiewicz z Warszawy. Należy przypuszczać, że dalsze długofalowe zespołowe badania naukowe przyniosą szereg nowych rewelacji.

S. Gut

Stanowisko bociana czarnego w Sudetach Kłodzkich

W miesiącu czerwcu 1956 r. znalazłem na terenie kłodzkiego rejonu lasów państwowych (Nadleśnictwo Strachocin, leśnictwo Biele Górne) gniazdo czarnego bociana. Pisklęta znajdujące się w gnieździe udało się sfotografować. Czarny bocian gnieździ się w rezerwacie florystycznym znanym jako „Puszcza Śnieżnej Białki“. Rezerwat ten został wydzielony 14 sierpnia 1937 r.¹ dla ochrony lasu bukowo-świerkowego o charakterze pierwotnym. Położony jest na wysokości 980—1100 m n. p. m. w oddziałach lasu 60—66, na łącz-

¹ Rezerwat ten nie został jeszcze zabezpieczony na podstawie ustawy o ochronie przyrody z 7 kwietnia 1949 r.



Ryc. 1. Gniazdo bociana czarnego w rezerwacie zw. Puszczą Śnieżnej Białki, w kłodzkim rejonie lasów państwowych
Fot. M. Wilczkiewicz

nej powierzchni 122,28 ha. Gleba piaszczysto-żwirowata z domieszką gliny, średnio głęboka, zarośnięta.

Drzewostany świerkowe, przeważnie VIII klasy wieku, występują tu na powierzchni 93,40 ha. Udział buka nie przekracza 30%. W podroście znajdują się: buk, świerk, jawor do 30%. Na tej wysokości zarówno świerk jak i buk oraz jawor odnawiają się z samosiewu.

Drzewostany bukowe, przeważnie dwupiętrowe, zajmują 28,88 ha. Udział świerka w pierwszym piętrze dochodzi do 30%, natomiast w drugim — do 20%. W nalocie świerk, buk 10%. W podroście buk, świerk 20%. Bonitacja siedliska IV, zwarcie 1.

Puszcza Śnieżnej Białki w chwili obecnej przedstawia nie tylko rezerwat florystyczny, ale również ornitologiczny. Można przypuścić, że jest to jedyne miejsce w Polsce, gdzie na granicy regła dolnego i górnego gnieździ się bocian czarny. Na miejscu stwierdzono, że bocian czarny korzysta z żeru na pobliskich podmokłych łąkach znajdujących się na terenie puszczy i w okolicy w zasięgu 5—7 km od gniazda tak po stronie polskiej jak i czeskiej.

Mieczysław Wilczkiewicz

Jednym z bardzo ważnych i trudnych, a rzadko w prasie poruszanych zagadnień gospodarczych w Polsce jest zazielenienie hałd śląskich. Obecnie przeprowadzane są przez Komisję Gleboznawczo-górnictwą, pracującą w ramach Komitetu do Spraw Górno-śląskiego Okręgu Przemysłowego PAN, szeroko zakrojone badania naukowe nad możliwościami i sposobami wprowadzenia drzew i krzewów na różnego rodzaju nieużytki poprzemysłowe. Poniżej zamieszczamy krótką korespondencję wiążącą się z tym tematem, a nadesłaną przez inż. Janinę Czernową.

Redakcja

Obszar powiatu tarnogórskiego (Tarnowskie Góry) bogaty jest w pokłady rud cynku, żelaza, wapienia, węgla i w dolomity. Wydobywanie bogactw mineralnych rozpoczęło się tu już w XIII wieku i przez siedem wieków trwa dotychczas. Eksploatacji górniczej towarzyszyło zawsze tworzenie się tzw. hałd, czyli zwałów. Narastały one zależnie od nasilenia wydobycia przez szereg wieków, tworząc niezagospodarowane przestrzenie.

Nieużytki te — to „czarne plamy“ na mapie powiatu tarnogórskiego. Powierzchnia ich jest ogromna, dochodzi do kilkuset hektarów porozrzucanych w stukilkunastu punktach powiatu. Są to nieużytki rozmaitego pochodzenia, mniej lub więcej pokryte roślinnością zielną, czasem krzewami, czasem zaś są one zupełnie nagie, pozbawione zieleni. Nieużytki te na terenie powiatu tworzą trzy mniej więcej równoległe pasy ciągnące się z południa na północ, poprzerzynane drobną szachownicą pól uprawnych. Na przestrzeniach tych **rosł** niegdyś las wycinany i niszczony przez rozrastający się **przemysł**. Dziś resztki lasu znajdują się tylko na wschodnich i północnych skrajach powiatu. Dalszą konsekwencją daleko posuniętego zniszczenia przyrody jest wzmocnienie się nasilenia wiatrów, które wiejąc przeważnie z zachodu i zachodniego południa niosą drobny pył ze zwietrzałych nagich zwałów, sadzę, popiół, gazy z pobliskich zakładów przemysłowych i zasypują osiedla, pola i ogrody. Te niezagospodarowane przestrzenie powinny zniknąć z naszych map i stać się terenami produktywnymi!

Myślę przede wszystkim o stworzeniu zadrzewień śródpolnych, szybko rosnących, które stanowiłyby pasy wiatrochronne. Zalesienie śródpolne zastosowane na zwałach dość mocno zhumifikowanych spełniałoby wiele zadań, a więc chroniłoby pola przed wiatrami, które odczuwa się silnie na terenie tego powiatu, poprawiłoby warunki **wilgoci** dla pól uprawnych, sprzyjałoby rozwojowi i ochronie zwierząt polnych i leśnych, zwiększyłoby korzyści z uprawy drzew i krzewów, przyczyniłoby się wreszcie do poprawy klimatu w okolicy **zadymionych** osiedli śląskich i upiększenia krajobrazu. Niektóre ze wspomnianych wyżej nieużytków są tak głęboko zhumifikowane,

że nadają się one pod uprawę sadów, jak np. pas nieużytków ciągnący się wzdłuż drogi od Rept do Tarnowskich Gór. Czyż zagospodarowaniem sadami tego typu nieużytków nie mogłyby zająć się Dyrekcje Osiedli Robotniczych zakładów górniczych i hutniczych z wielką dla siebie korzyścią?

Szachownica pól uprawnych, sadów i zadrzewień śródpolnych byłaby na pewno bardzo korzystna dla stanu rolnictwa w powiecie.

Osobną „czarną“ plamą na mapie powiatu tarnogórskiego są zwały popłuczkowe cynku. Otaczają one Szarlej, Piekary Śląskie i Brzozowice, tworząc przygnębiającą dominantę w okolicy. Przygnębiającą tym bardziej, że zwały te, zupełnie pozbawione roślinności, wysokie na 40 m, w większości o frakcji pylastej, są źródłem chmur pyłowych, niesionych przez wiatry na osiedla ludzkie. Minimalny procent tych odpadów cynkowych jest zbywany na cele przemysłu budowlanego lub na torowiska kolejowe. W obecnej dobie eksploatacja cynku wzrasta. Zwały te będą prawdopodobnie przeznaczone na przeróbkę wtórną.

Oczywiście jest to akcja długofalowa, może trwać nawet i 50 lat. W chwili obecnej troski o dobro człowieka należałoby otoczyć zwały popłuczkowe wieńcem drzew liściastych szybko rosnących w celu ochrony osiedli ludzkich przed pyłem niesionym ze zwałów, zamaskowania zielenią nagich ścian zwałów i podniesienia zdrowotności przez wytworzenie swoistego klimatu.

Zagospodarowane w ten sposób nieużytki przestaną być „czarnymi“ plamami na mapie powiatu i staną się zielonymi plamami.

J. C.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

POSTĘPY W ORGANIZACJI OCHRONY PRZYRODY

Nowe tablice dla oznaczania zabytków przyrody

W II półroczu 1956 r. staraniem Zarządu Ochrony Przyrody Ministerstwa Leśnictwa wykonane zostały jednolite dla całego kraju znaki objaśniające dla zabytków przyrody. Tablice, sporządzone z blachy żelaznej grubości $\frac{1}{2}$ mm, posiadają kształt prostokątny (14×10 cm) o zaokrąglonych narożach. Na ciemnozielonym tle, w części górnej znajduje się godło państwa, poniżej napis: pomnik przyrody prawem chroniony.

Znaki powyższe przybić można wprost do kory drzewa, cienka blacha pozwala na wygięcie ich w razie potrzeby, nie dają się jednak przymocować na obiektach skalnych np. głazach narzutowych, a rozmiar ich jest zbyt mały dla ustawienia na osobnej podporze.

Omawiane tablice nie zawierają żadnych bliższych danych o zabytku. Toteż w niektórych przypadkach, jak to ma miejsce np. w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim, obok pomnikowego drzewa, na którym widnieje znak ochronny, umieszczono dużą osobną tablicę z dokładniejszymi objaśnieniami.

J. I. D.



Z PARKÓW NARODOWYCH

Tatrzański Park Narodowy

Działalność Rady Parku

W dniu 18 sierpnia 1956 r. odbyła się w Zakopanem w nowej siedzibie zarządu Tatrzańskiego Parku Narodowego w Jaszczurówce konferencja naukowców zainteresowanych problematyką badań przyrodniczych w Tatrach. Zebraniu temu przewodniczył prof. W. Szafer, a uczestniczyli w nim wybitni naukowcy — znawcy Tatr, reprezentujący rozmaite dziedziny wiedzy przyrodniczej. Zebrani podkreślili konieczność częstego porozumiewania się naukowców pracujących w Tatrach, jest to bowiem najpewniejsza droga do organizowania kompleksowych prac zespołowych, dla których Tatry stwarzają doskonałe warunki. Rozwój takich badań jest zależny w chwili obecnej przede wszystkim od wysokości kredytów, jakimi dysponować będą poszczególne zespoły naukowców oraz od podstawy lokalowej badań w samych Tatrach i w Zakopanem. Obecnie sytuacja

cja pod tym względem o tyle się poprawiła, że naukowcy uzyskali parę pokoi w budynku Zarządu TPN w Jaszczurówce. Jednakże — jak zgodnie orzekli uczestnicy konferencji — w przyszłości powinna powstać w Zakopanem obszerne i odpowiednio wyposażona stacja naukowa.

Jako tematy kompleksowych badań naukowych w roku 1957, zebrani naukowcy ustalili: a) „Las tatrzański“ oraz b) „Lawiny w Tatrach“. Wytyczne te oczywiście w niczym nie ograniczają tematyki wszelkich innych badań przyrodniczych, przeprowadzanych lub zamierzonych w Tatrach.

Na wniosek prof. W. Szafera zebrani naukowcy przedłożyli do użytku Rady Naukowej TPN pisemne zgłoszenia danych odnoszących się do obecnie wykonywanych w Tatrach prac naukowych. Ustalono, iż konferencja naukowa poświęcona problemom przyjętym jako tematy najbliższych badań kompleksowych w Tatrzańskim Parku Narodowym odbędzie się w Krakowie w okresie zimy 1956/57 roku.

Stefan Myczkowski

KRAJOBRAZ I OCHRONA GOSPODARCZA

Przełomowi Białki przez skałki Kramnicę i Obłazową grozi zniszczenie

Przełom Białki przez skałki Kramnicę i Obłazową na terenie gromady Nowej Białej w powiecie nowotarskim jest słynny w Polsce ze swej krajobrazowej piękności.¹

Niegłęboka w tym miejscu rzeka przełamuje się przez pięknie uformowane ostańce, zbudowane z przekryształizowanych wapieni o czerwonym kolorze. Zieleń lasów, różowa barwa skał i kryształowa woda czynią na zwiedzających niezwykle wrażenie. Teren ten ma także duże znaczenie naukowe. Rośnie tu bowiem szereg gatunków roślin, przyniesionych przez rzekę Białkę z Tatr, które mogą się rozmnażać z nasion lub wegetatywnie.

Niestety, zarówno wymienionemu wyżej przełomowi jak i niedaleko leżącej ślicznej z punktu widzenia krajobrazowego Cisowej Skatce grozi zniszczenie. Już dziś w Kramnicy widać liczne dziury i usypiska spowodowane eksploatacją kamienia. Część Obłazowej jest również zniszczona wyrobiskami.

Trudno jest ustalić — ze względu na charakter skał — czy są to wyrobiska nowe, czy też stare. Walka o zabezpieczenie przełomu trwa już od 20 lat, czego dowodem są w aktach Zakładu Ochrony Przyrody liczne ślady interwencji na rzecz utworzenia tu rezerwatu i liczne zawiadomienia o powtarzającym się często pobieraniu kamienia z tego terenu. Obecnie Przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej w Nowej Białej zapewnia, że „dawniej kamień brano, ale od dawna nikt tam nic nie rusza“. Okoliczni mieszkańcy twierdzą, że „nie wiedzą, gdzie są granice rezerwatu“ — i dlatego w razie potrzeby pobierają tu i ówdzie kamień.

Ze słuszną inicjatywą wystąpił wojewódzki konserwator przyrody w Krakowie, aby omawiany, łatwy do przestępstw teren okopcewać. Odpadnie wtedy przynajmniej jeden sposób tłumaczenia — „nie wiedziałem“.

Bardzo groźną sprawą jest niszczenie Cisowej Skałki. Ze względu na swoje położenie wśród pól była ona od wielu lat systematycznie i niezwykle dokładnie wypasana. Ponadto pobierano z niej tu i ówdzie kamień. Obecnie na południowo-zachodnim stoku tej góry założono ogrom-

¹ Opis tego pięknego zakątka pt. *Czerwone skałki* zamieściło czasopismo „Turysta“ w zeszycie z września 1956 r. (por. str. 60).

ny kamieniołom, przy czym znowu przewodniczący GRN w Nowej Białej nic o tym nie wie, mimo że stopy już urobionego i ułożonego kamienia idą w setki metrów sześciennych. Podobnie jak w przełomie Białki, także i tutaj trudno jest ustalić „wiek“ wyrobiska, ze względu na charakter skał.

W każdym razie trzeba stwierdzić, że zarówno przełomowi Białki jak i Cisowej Skałce grozi zagłada. I dlatego wołamy na alarm.

S. Gut

OCHRONA ROŚLIN

Zabytkowy cis w Dziętkowicach¹

W ogródku probostwa w Dziętkowicach w powiecie wieluńskim (województwo łódzkie) znajduje się stary cis (*Taxus baccata*) o obwodzie 206 cm i wysokości około 9 m. Grubość pnia spowodowało zrośnięcie się dwóch okazów silnie ze sobą splecionych. Niestety, wewnątrz jest według relacji proboszcza, księdza Bolesława Lisa, częściowo spróchniałe i konieczna jest spieszna ingerencja wojewódzkiego konserwatora przyrody.

W sąsiedztwie, przy organistównie, rósł jeszcze drugi okaz cisa, który podobno usechł podczas okupacji. Według poniemieckich akt Zakładu Ochrony Przyrody PAN, Oddziału w Poznaniu, w roku 1943 cis przy organistównie jeszcze żył.

H. Sz.

Nowe stanowiska długosza królewskiego

1) Podczas wycieczki odbytej w jesieni 1955 r. z ramienia wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody w Poznaniu, w której brali udział prof. Z. Czubiński, inż. Kończak i dr H. Szafranówna, stwierdzono w oddziale 154g,h,j w leśnictwie Brzezinach (Nadleśnictwo Kalisz) 75 okazów długosza królewskiego (*Osmunda regalis*). Ta piękna, rzadko na niżu występująca paproć znana była w Wielkopolsce z czterech stanowisk: z powiatu kępińskiego (Niwka Książęca), z powiatu krotoszyńskiego (Łąki Obywatelskie w Koźminie i las w Baszkowie) oraz z powiatu średzkiego (Łąkno pod Zaniemyślem). Po wojnie odnaleziono tylko stanowisko w Baszkowie. Opisywane stanowisko w Brzezinach pod Błazkami udało się odszukać dzięki informacji prof. L. Mroczkiewicz z Poznania. Znajduje się ono w wilgotnym borze sosnowym: wśród sosen około 80-letnich występuje pojedynczo świerk pospolity (*Picea excelsa*), a w podróście brzoza brodawkowata (*Betula verrucosa*).

2) W czasie prac prowadzonych w związku z urządzaniem lasów natknięto tę paproć w Nadleśnictwie Kotwica (powiat garwoliński, Warszawski Okręg L. P.): w oddziale 208 leśnictwa Łucznicy odnalazł ją w jesieni 1955 r. Jarosław Kaleśnik. Długosz rośnie tutaj w wilgotnym borze, gdzie obok panującej sosny występują w domieszcze inne drzewa: brzoza, dąb i osika.

3) Trzecie stanowisko długosza odnalazł mgr T. Drachal jeszcze w roku 1952 w lasach Koszalińskiego Okręgu L. P. (Nadleśnictwo Kłęcko) w oddziale 225 leśnictwa Kłęcka, w górnym rejonie rzeki Regi. Długosz królewski występuje tam w pięciu skupieniach na siedlisku podobnym, jak opisane uprzednio. Opiekę nad tym stanowiskiem objął miejscowy leśniczy Hubert Radomski; w r. 1956 nadesłał informację, że jest ono w dobrym stanie.

T. D. i H. Sz.

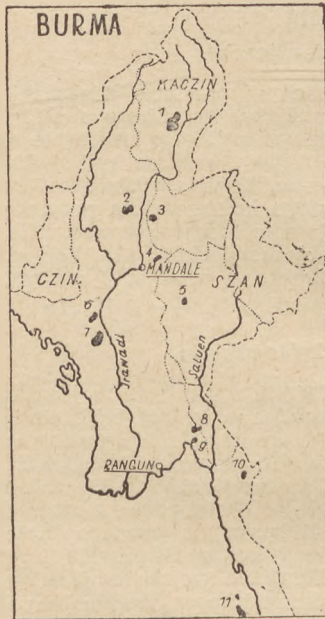
¹ Cis ten figuruje w rejestrze zabytków województwa łódzkiego od roku 1948 pod pozycją 157/P-XIV-6.

Przyroda Burmy i jej ochrona

Burma, podobnie jak i inne państwa położone na południowo-wschodnich wybrzeżach Azji, posiada bogatą przyrodę. Kraj jest w większości górzysty, tylko w środkowej jego części ciągnie się w kierunku południowym pas nizin, przez które przepływa rzeka Irawadi. Druga wielka rzeka Burmy, Saluen, przerywa się przez Wyżynę znajdującą się we wschodniej części kraju i wzniesioną do 2000 m n. p. m.

Gorący klimat Burmy i obfitość opadów przynoszonych przez monsuny wiejące z Oceanu Indyjskiego, przyczyniają się do rozwoju bujnej szaty roślinnej. Większa część kraju pokryta jest lasami. Stoki gór w zachodniej i północnej części Burmy oraz okolice nadmorskie, gdzie jest najwięcej opadów, porośnięte są wilgotnym lasem tropikalnym. Dżungle te urzekają bogactwem palm, fikusów, bambusów, lian i storczyków. Nad samym brzegiem oceanu dżungle przechodzą w gęste zarośla mangrowe. W wyższych partiach górskich rozciągają się wiecznie zielone lasy dębowe, obfite w drzewiaste paprocie i magnolie. Na wzniesieniach powyżej 1000 m n. p. m. rosną lasy szpilkowe, w których dominują sosny: *Pinus khasya* i *P. Merkursi*; jeszcze wyżej są zarośla rododendronów i wawrzynów. W centralnej części Burmy, na nizinach, gdzie występują pory suche, lasy mają inny charakter. Skupiają się w nich drzewa zrzucające okresowo liście. Do takich należy cenne drzewo tikowe (*Tectona grandis*) chronione na terenie całego kraju, pokrewny mimozie taśmin (*Albizia sp.*), dwuskrzydlec (*Dipterocarpus turbinatus*) osiągający 60 m wysokości, sandałowiec (*Santalum album*), drzewo o „żelaznym” drewnie (*Xylia dolabriformis*) i wiele innych. W tej części Burmy spotyka się też większość krajowych pól uprawnych oraz sawanny porośnięte wysoką trawą alang-alang (*Imperata arundinacea*).

Świat zwierząt Burmy jest nie mniej bogaty jak roślinny. Reprezentują go zwłaszcza liczne formy leśne, jak tapir (*Tapirus indicus*), mała panda (Ailurus fulgens), niedźwiedzie: himalajski (*Selenarctos thibetanus*) i ma-



Ryc. 1. Szkic rozmieszczenia rezerwatów w Burmie. Rezerwaty: 1 — Pidaung, o powierzchni 7244 ha; 2 — Kaythih, 2683 ha; 3 — Shwe-U-Daung, 3250 ha; 4 — Mamyo, 1032 ha; 5 — Taunggyi, 160 ha; 6 — Weltigan, 45 ha; 7 — Shwezettaw, 5495 ha; 8 — Kahilu, 1600 ha; 9 — Kelatha Hill, 245 ha; 10 — Mulayit, 1380 ha; 11 — rezerwat na wyspach Moscós, 490 ha

lajski (*Helarctos malayanus*), różne gatunki tupai, wiewiórek, polatuch, kun, małp, kotów i jeleni, z ptaków zaś paw birmański (*Pavo muticus*) i inne dzikie kuraki, muchołówka rajska (*Terpsiphone paradisea*), różne nektarniki (*Nectarinidae*), dzióbtorowce (*Bucerotidae*), i wiele innych.

W wielu wodach żyje gawiał (*Tomistoma schlegeli*), należący do rzędu krokodyli, w rzece Irawadi zaś występują przedstawiciele typowo morskiej fauny z grupy *Delphininae*. Są to dwa gatunki delfinów kulistogłowych. Jeden z nich *Orcella brevirostris* w czasie przypływów morskich



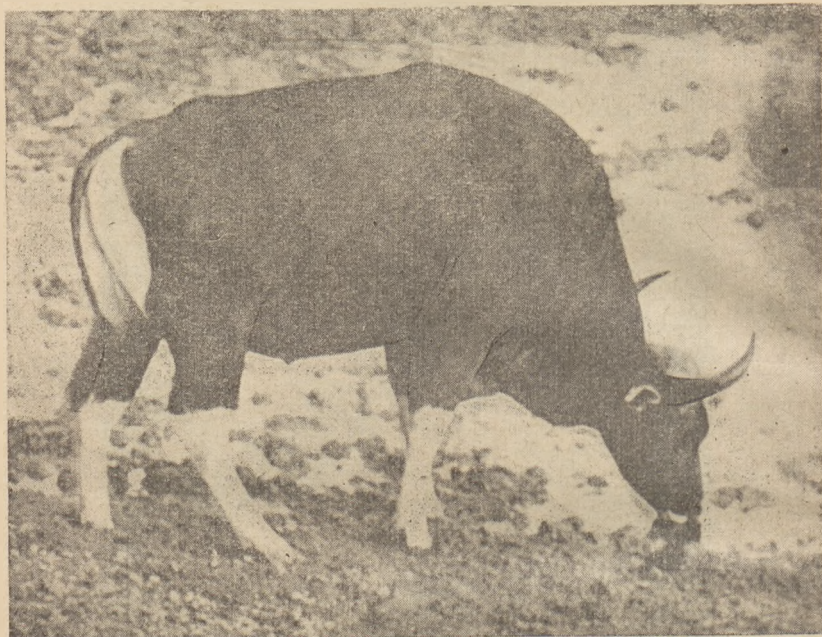
Ryc. 2. Para nosorożców jawańskich (*Rhinoceros sondaicus*). Zwierzęta te jeszcze przed kilkunastu laty żyły w rezerwacie Kahilu, obecnie zostały zupełnie wyteńpione. (Według: „Oryx“ Vol. 2, N. 3, 1953)

wędruje daleko w górę rzeki. Drugi delfin *O. fluminalis* jest lokalną osobliwością Irawadi, gdyż żyje wyłącznie w średnim i górnym biegu tej rzeki.

Większości czytelników znane są z terenu Burmy raczej duże ssaki, jak słoń, nosorożec i dzikie bawoły: gaur (*Bos gaurus*), gajal (*Bos fron-*

talis) i banteng (*Bos banteng*). Los tych zwierząt budził ostatnio poważne obawy, gdyż działania wojenne minionych lat mogły spowodować znaczne straty w ich поголовiu. Nieco światła na te sprawy rzuca artykuł Birmańczyka U Tun Yin, przedrukowany w numerze 2 czasopisma „Oryx“ z 1955 roku.

Na podstawie ustawy o ochronie przyrody z roku 1936, w Burmii chronione są całkowicie: nosorożec, tapir, paw i pokrewny mu argus (*Argusianus argus*) oraz ptak *Heliopais personata*. Artykuł 6 tej ustawy



Ryc. 3. Bawół banteng (*Bos banteng*). (Według: „Oryx“ Vol. 2, N. 4, 1954)

zabrania lekarzom i aptekarzom nabywania krwi nosorożca i handlowania nią jak również wszelkimi preparatami wyrabianymi z tego zwierzęcia. Wydanie takiego zarządzenia było konieczne ze względu na głęboko zakorzeniony przesąd o niezwykłych właściwościach leczniczych lekarstw sporządzanych z nosorożca. W artykule 7 podana jest informacja, że bez specjalnego zezwolenia nie wolno polować na słonia, gaura, bantenga, jelenia burmańskiego (*Cervus thamin*) oraz na antylopy kozłorogie: *Capricornis sumatrensis* i *Nemorhaedus goral*. Artykuł 8 wyznacza czas ochronny od 15 czerwca do 30 września dla jeleni: indyjskiego (*Cervus porcinus*), sambara (*C. unicolor*) i mundżaka (*Muntiacus muntjak*), a od 15 marca do 30 września dla kur bankiwa (*Gallus bankiva*), wszystkich gatunków pawi, frankolinów (*Francolinus* sp.) bażantów (*Gennaeus* sp.) oraz różnych przepiórek i kaczek.

Powyzsza ustawa nie została przyjęta przez wszystkie państwka zjednoczone w ramach Unii Burmańskiej i tak np. nie obowiązuje ona dotąd w najbardziej wysuniętej ku północy krainie Kaczin.

Na terenie całej Burmy istnieje 11 rezerwatów, z których jedne położone są w obszarze nizinnych dżungli i jezior, inne zaś w okolicach górskich. Utworzono je dla ochrony rzadszych gatunków zwierząt, zwłaszcza dużych ssaków, jak: nosorożec, słoń, gaur, banteng, dzik, niedźwiedź malajski, tygrys, pantera oraz przedstawiciele wielu gatunków jeleni i antylop kozłorogich. Niektóre rezerваты przeznaczone dla ochrony ptaków, głównie argusa i innych pięknych pawi. Rezerваты te nie były jednak dostatecznie strzeżone i dlatego nie mogły dotąd spełniać, jak należy, wyznaczonej im roli. Na ich tereny sżyły ustawiczne zakusy silnie rozkrzewionego kłusownictwa, które zwłaszcza w okresie okupacji japońskiej, w latach 1942—1944, przyczyniło się do znacznego wytrzebienia zwierzyny. W późniejszych latach jeszcze gorsze straty wyrządziły w погоłowi zwierząt grupy wojskowe Czang-Kai-Szeka grasujące przede wszystkim w północnej części kraju. Wskutek tego ilość zwierząt na terenie Burmy wybitnie zmalała. Dla ilustracji, jak wielkie są straty w porównaniu z okresem przedwojennym, wystarczy porównać stan zwierząt w rezerwacie Pidaung w latach 1936—1950, poprzestając na wymienieniu tylko większych ssaków:

gatunek zwierzęcia	liczba zwierząt	
	rok 1936—37	rok 1950—51
słoń	200	22
gaur	300	53
banteng	200	18
jelen indyjski	500	5
jelen sambar	250	21
jelen mundżak	150	5
niedźwiedź malajski	20	1

Najbardziej krytycznie przedstawia się stan nosorożców, których wiele żyło niegdyś na terenie Burmy. Należały one do dwu gatunków. Pierwszy z nich jednorogi nosorożec jawański (*Rhinoceros sondaicus*) występował w błotnistych okolicach nizinnych. Dla jego ochrony utworzono rezerwat Kahilu, jednakże w roku 1946 były tam tylko 2 osobniki, w rok potem tylko jeden, a od roku 1948 nikt już nawet śladu tego nosorożca nie widział. Drugim gatunkiem żyjącym w Burmie był dwurogi nosorożec sumatrański (*Dicerorhinus sumatrensis*), który trzyma się raczej okolic górzystych. W rezerwacie Shwe-U-Daung było w roku 1939 jeszcze 12—15 przedstawicieli tego gatunku. W roku 1948 przypuszczalnie pozostało z tej liczby już tylko 4—5 osobników, z których 3 zginęły w roku 1952. Na odstrzał jednego uzyskał zezwolenie obywatel Maha Devi, ponieważ „lekarz zalecił mu kąpiel we krwi nosorożca“. Myśliwi, którym powierzono zastrzelenie tego nosorożca, skorzystali z okazji i „przy sposobności“ zabili jeszcze 2 dalsze osobniki. Ponieważ w następnych latach nie znaleziono śladów nosorożców w tym rezerwacie, zdaje się, że zwierzęta te zostały całkowicie w Burmie wytępione.

Rząd burmański wykazuje zrozumienie potrzeby ochrony przyrody, dlatego też można mieć nadzieję, że sprawy te przybiorą w przyszłości lepszy obrót w tym kraju. Już dziś, wskutek wzmożonej opieki, wzrósł nieznacznie stan ilościowy zwierząt w rezerwach. Istnieje też projekt utworzenia czterech nowych rezerwatów przyrody oraz przekształcenia rezerwatu Pidaung w krainie Kaczin i rezerwatu Maymyo, położonego w pobliżu miasta Mandale, na pierwsze parki narodowe w Burmie.

A. Leńkova

PRZEGLĄD WYDAWNICTW I PRASY

Nadesłane wydawnictwa polskie

Książki i broszury

Wiesław Grochowski: *Chrońmy widłaki*. Warszawa 1956. PWN, str. 94, rycin 11.

Książka W. Grochowskiego pt. *Chrońmy widłaki* jest pierwszym osobnym wydawnictwem Państwowej Rady Ochrony Przyrody opublikowanym po wejściu w życie nowej ustawy o ochronie przyrody z roku 1949.

Wszystkie gatunki widłaków należą do grupy roślin objętych ochroną gatunkową; mają one też duże znaczenie w lecznictwie i zastosowanie w przemyśle.

Część pierwsza, zatytułowana „Widłaki w przyrodzie“, daje czytelnikowi pogląd na ewolucyjną przeszłość widłaków na tle rozwoju świata roślinnego w dawnych okresach geologicznych, a następnie szczegółowe opisy i biologię naszych gatunków oraz ich rozmieszczenie geograficzne. W części drugiej pt. „Znaczenie gospodarcze widłaków“ autor podaje zastosowanie tych roślin w lecznictwie, praktyczne wskazówki prawidłowego zbioru zarodników widłaka, wiadomości o ich eksporcie oraz podstawy prawne ochrony widłaków w Polsce.

Praca jest interesująca, ilustrowana pięknymi fotografiami i schematami: stanie się ona cennym źródłem do pogadarek i referatów dla nauczycielstwa oraz instruktorów ochrony przyrody.

J. Gawłowska

Josef Kunsky: *Zjawiska krasowe*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956. Stron 207, 1 nlb., 179 rycin, 40 tablic.

W książce tej autor, profesor czeski — znany badacz krasu, omawia w formie bardzo przystępnej procesy krasowe oraz formy i zjawiska zarówno krasu nadziemnego, jak i podziemnego, poświęcając dużo uwagi jaskiniom, jak też jaskiniowym formom lodowym i półlodowym. Osobny rozdział książki dotyczy hydrografii krasu procesów denudacyjnych, a także flory i fauny jaskiń. W rozdziale o rozprzestrzenieniu krasu autor szczegółowo przedstawia występowanie krasu na obszarze Czechosłowacji, traktując marginesowo inne tereny krasowe na świecie. Dla polskiego tłumaczenia napisał autor specjalnie rozdział pt. „Kras w Polsce“.

Tę ceną i interesującą książkę wzbogacają piękne zdjęcia fotograficzne oraz obszerny wykaz piśmiennictwa.

M. D.

Bogumił Pawłowski: *Flora Tatr*. Tom 1, stron 672; liczne rysunki w tekście. Warszawa 1956. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Dzieło to od dawna oczekiwane przez wielu przyrodników zainteresowanych zagadnieniami przyrody tatrzańskiej ukazało się ostatnio na półkach księgarskich. Autor — jeden z najwybitniejszych znawców flory i roślinności tatrzańskiej, już od 35 lat prowadzi systematyczne studia florystyczne na całym obszarze Tatr, czego wynikiem jest jego *Flora Tatr*.

Całość dzieła obejmie — jak się dowiadujemy z przedmowy — trzy tomy, przy czym do ostatniego zostanie dołączona szczegółowa mapa tere-
nu. Tom pierwszy zawiera opisy 710 gatunków roślin (paprotniki, nago-

załążkowe i wolnopłatkowe). W drugim tomie zostaną opisane zrosłopłatkowe, zaś w trzecim jednoliścienne.

W ogólnej części *Flory* znajdujemy rozdział poświęcony ochronie roślin, w którym autor wymienia gatunki i rodzaje podlegające ochronie gatunkowej oraz zwraca uwagę na ogólne przepisy i zasady ochrony roślin obowiązujące w Tatrzańskim Parku Narodowym.

Nowością w tym dziele jest jego treść ekologiczna, która wyróżnia je od poprzednich dzieł florystycznych o Tatrach. Przejawia się ona m. in. w zaszeregowaniu poszczególnych gatunków do jednostek socjologiczno-roślinnych, co jest nowością dla dzieł z zakresu florystyki. Szczegółowe opracowanie rozmieszczenia geograficznego (pionowe i poziome) gatunków w Tatrach zostało ujęte na tle ich przynależności do poszczególnych zespołów roślinnych. Przy opisie każdego gatunku znajdujemy ponadto jego krótką charakterystykę ekologiczną.

Zamiarem autora było udostępnienie omawianego dzieła jak najszerszym kręgom naukowców oraz nie-naukowców, miłośników przyrody tatrzańskiej. W tym celu m. in. opracowano szczegółowy słowniczek fachowych określeń morfologicznych oraz zwrócono szczególną uwagę na przystępność i prostotę opisów cech gatunkowych roślin. Ponadto liczne rysunki znakomicie ułatwiają oznaczanie roślin.

Dzieło B. Pawłowskiego, obejmujące i dopełniające wiedzę florystyczną o Tatrach na najwyższym poziomie współczesnej nauki, posiada wielką wartość naukową m. in. dlatego, że obejmuje przyrodniczą całość Tatr, bez względu na granice administracyjne. Jest to ważny moment, który należy podkreślić także i ze względu na przeprowadzane i zamierzone prace przyrodniczo-naukowe w Tatrach, albowiem najlepsze nawet prace dotyczące tylko polskiej lub tylko słowackiej części Tatr, są jedynie większym lub mniejszym, zawsze sztucznym wy-cinkiem z całości.

Stefan Myczkowski

Szerokie rzesze miłośników Tatr powitały z radością ukazanie się nowej książki Zofii Radwańskiej - Paryskiej pt. *Mozaika tatrzańska*.

Mozaika jest to zbiór 29 krótkich, interesujących opowiadań napisanych ładnym, obrazowym stylem. Niewielka ta książka o estetycznej okładce i dobrze dobranych, instruktywnych zdjęciach, przeznaczona przede wszystkim dla młodzieży, odegra dużą rolę wychowawczą i dydaktyczną wskazując m. in. jak powinna wyglądać właściwie pojęta turystyka góraska i jaki jest właściwy jej sens.

Przed oczami młodego turysty ukazują się w całej krasie Tatry, po których wędrowki dostarczają wielu niezapomnianych wrażeń. Czytelnik widzi króla ptaków — orła szybującego nad masywem Giewontu, kozicę pokonującą wspaniałym, ryzykownym skokiem przepaść dzielącą ją od zbawczej półki skalnej na Jaworowym Szczycie, „zaczarowany las“ na Wantulach oraz wiele fantastycznych krajobrazów, charakterystycznych dla Tatrzańskiego Parku Narodowego. Czytelnik słyszy głucho grzmoty piorunów odbijanych stokrotnym echem od ścian Wielkiego Mieguszowieckiego, huk walących się, potężnych want, którymi „zaszło do znaku całom dolinę ze syćkimi“, potężny szum potoku Białej Wody wśród gigantycznych gładzi. Czytelnik przeżywa emocje wysokogórskich wspinaczek, poznaje liczne niebezpieczeństwa czyhające na nierozważnych turystów lekceważących ostrzeżenia i obowiązujące przepisy, uczy się poznawać, rozumieć, kochać i chronić przyrodę tatrzańską, ten bezcenny nasz skarb.

Ze słów *Mozaiki tatrzańskiej* przebija głębokie umiłowanie Tatr, co zwiększa niepomniernie urok tej wartościowej książki, której przeczytanie

da niewątpliwie dużą korzyść i sprawi przyjemność nie tylko młodzieży ale również licznym przedstawicielom „starszego pokolenia“.

Jerzy Fabijanowski

N. Ryk o w: *Metodyka nauczania zoologii*. Tłumaczył Włodzimierz Michajłow. Warszawa 1956. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 406 stron, liczne ryciny w tekście. Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty do bibliotek pedagogicznych.

W przedmowie do wydania polskiego redakcja wyraziła nadzieję, że podręcznik N. Ryk o w a „może przynieść szkole polskiej i nauczycielowi biologii wiele korzyści“. Niestety nie wiadomo, na czym oparto tego rodzaju pogląd, gdyż książka zawiera szereg wiadomości, które wartość jej stawiają pod znakiem zapytania. Pomijając zbędną w dzisiejszych czasach apoteozę przebrzmiałych już poglądów Ł y s e n k i — zresztą nie jest to miejsce na ich omawianie — z całą stanowczością należy odrzucić te ustępy tekstu, które wyraźnie stoją w sprzeczności z naszymi pojęciami o ochronie przyrody.

W rozdziale omawiającym myślistwo futerkowe na str. 291 znajdują się dokładne instrukcje stawiania potrzasków na różne zwierzęta objęte w Polsce ochroną gatunkową, np. na niedźwiedzia, gronostaja, łasicę, jak też na zwierzęta, których odstrzał regulowany jest ustawą łowiecką: rysia, zająca, tchórza. Ryk o w zaleca, aby uczniom pokazać „co najmniej potrzask, jako zasadniczy i najprostszy sprzęt myślistwa futerkowego“, a sposób w jaki przedstawia tego rodzaju lekcję poglądową jest nie do przyjęcia. Jak wynika z tekstu, nauczyciel powinien pouczyć młodzież jak maskować ustawione pułapki: „Na niedźwiedzia naturalnie stosujemy potrzask większy. Myśliwy kopie dołek, w którym umieszcza potrzask, i maskuje go z wierzchu mchem i opadniętymi liśćmi. Mrowisko lub padlinę myśliwy okłada ze wszystkich stron chrustem, pozostawiając przejście od strony, gdzie umieścił potrzask. Niedźwiedź pójdzie tam, gdzie nie ma chrustu. Łapa jego może stanąć na „talerz“ potrzasku“. Teraz wykładowca demonstruje działanie potrzasku, a „oczy uczniów śledzą każdy ruch, wszyscy oczekują, że potrzask za chwilę się zatrzasknie“. Ponieważ na lekcji trudno jednak o ofiarę w postaci niedźwiedzia, przeto manipulowanie tym narzędziem wywołuje „lekkie westchnienie uczniów z powodu rozczarowania“.

Powyższy tekst nie został opatrzony przez tłumacza żadnym komentarzem, trudno więc zrozumieć po co nasze nauczycielstwo miało by wprowadzać młodzież w tajniki wnykarstwa i uczyć ją tego, co jest w Polsce ustawowo zabronione. W naszych warunkach wnykarstwo jest przejawem niebezpiecznego szkodnictwa gospodarczego, jedną z form kradzieży mienia społecznego i dlatego dekret o prawie łowieckim z dnia 29. X. 1952 r. przewiduje za uprawianie takich praktyk karę grzywny do 3000 zł lub aresztu do 3 miesięcy. Czyżby nasze szkoły miały uczyć młodzież, jak popadać w kolizję z prawem? Społeczeństwo jest innego zdania. Polskie koła łowieckie domagają się szeroko zakrojonej akcji uświadamiającej i propagandowej wśród młodzieży szkolnej, gdyż w tym właśnie widzą najlepszy sposób zwalczania niedozwolonych „polowań“ przy pomocy sidła i potrzasków.

Rozdział o wnykarstwie nie jest w książce Ryk o w a jedyną szkodliwą lekcją. Z sadyzmem graniczą uwagi na str. 205, gdzie przy wykładzie czynności systemu nerwowego podano opis następującego doświadczenia: „W trzech naczyniach — słoikach szklanych — umieszczamy karaluchy. W jednym ze słoików karaluchom obcinamy czułki całkowicie, w drugim — tylko do połowy, w trzecim — czułków wcale nie obci-

namy. Następnie przez pewien czas pozbawiamy karaluchy jedzenia". A dalej na str. 206 przytoczono inne doświadczenie, na podstawie którego można stwierdzić, że „Owad lądowy zanurzony na pewien czas głową do wody nie ginie, natomiast ten sam owad zanurzony tak, by głowa pozostała na powierzchni — ginie". Kilka wierszy niżej na tej samej stronie książki znajduje się opis co się dzieje z muchą, chrząszczem bądź motylem, jeśli im się odetnie odwłok. Na str. 269 w związku z wykładem o opiece zwierząt nad potomstwem jest taka notatka: „Pisklą przywiązane nie dalej niż metr od gniazda, ginęły z głodu w obecności rodziców, którzy nie spieszyli mu z pomocą". Można by przytoczyć jeszcze inne cytaty jak np. taki, iż najlepszą metodą „zwabiania ptaków do lepszych pasów ochronnych" jest „przywożenie jaj ptaków pożytecznych oraz ich piskląt..." (str. 268), ale już te wyjątki tekstu nie przemawiają na korzyść referowanej książki. Treść jej utrzymana jest w duchu całkowicie obcym naszemu nauczycielstwu. Czy ktoś z nas zgodziłby się na wprowadzenie do szkół wiwisekcji — zabiegu, na który decyduje się jedynie pracownik naukowy i to tylko wtedy, kiedy nie może posłużyć się inną metodą badawczą? Czy podawałby uczniom wiadomości tak dalekie od jakiegokolwiek humanitaryzmu? W dobie, kiedy całe społeczeństwo głowi się nad zwalczaniem chuligaństwa i wykorzeniem przejawów brutalności i okrucieństwa u młodzieży, kiedy w szkołach i w prasie tak wiele uwagi poświęca się ochronie przyrody — nie wolno drukować i polecać do bibliotek takich książek jak podręcznik N. R y k o w a.

Walne zgromadzenie V Zjazdu Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, które odbyło się w dniu 6. X. 1956 r. we Wrocławiu, słusznie pomyślało wymieniony podręcznik. Powinien on być raz na zawsze wycofany z księgarni i bibliotek, gdyż jak pięknie powiedział Gorki: „Dwie siły przyczyniają się do osiągnięcia największych sukcesów w wychowaniu kulturalnego człowieka — sztuka i nauka. Obie te siły sprężone są w książce". — Niestety nie w tej książce!

Red.

Państwowe Wydawnictwo Naukowe wydaje już trzecią publikację z cyklu monografii województw. Jest nią książka L. S t r a s z e w i c z a pt. *Województwo opolskie*. W publikacji tej omówiono środowisko geograficzne, gospodarczą działalność człowieka oraz problemy turystyki na terenie Opolszczyzny.

W części pt. „Gleby i roślinność" autor podaje krótkie wiadomości o rezerwach Opolszczyzny, zaś w rozdziale „Lasy" zwraca uwagę na zagadnienie unaturalnienia lasów województwa opolskiego oraz racjonalnej gospodarki leśnej. W innych rozdziałach podkreśla znaczenie lasów jako ważnego czynnika krajobrazowego oraz mówi o zieleni w osiedlach. To ostatnie zagadnienie jednak jest zbyt mało uwypuklone, chociaż zieleni jest przecież tak ważnym elementem środowiska, w którym żyje i pracuje znaczna część ludności województwa.

M. D.

Czasopisma

Zeszyty: 7, 8 i 9 miesięcznika krajoznawczego TURYSTA zawierają — podobnie jak zeszyty poprzednie — szereg wiadomości z ochrony przyrody.

W zeszycie 7 znajdujemy artykuł Z. Strojnego o motyłu niepyłaku apollo w Pieninach oraz notatkę na temat powołania przez obra-

¹ Cytat z książki N. R y k o w a, str. 400.

dujący w Nicei międzynarodowy kongres dziennikarzy i pisarzy turystycznych Stałej Międzynarodowej Komisji Ochrony Krajobrazu i Zabytków oraz o powzięciu przez tenże kongres uchwały w sprawie „zabezpieczenia specyfiki krajobrazu i zabytków“.

Zeszyt 8 zawiera m. i. artykuły — Fr. Mamuszki pt. *W puszczy Darzłubskiej* (m. i. o będącej rezerwatem grocie w Mechowie koło Pucka i „diabelskim kamieniu“ w pobliżu przysiółka „Czechy“ we wsi Domitowie) oraz Fr. Jaśkowiaka pt. *Park natury w Promnie*. W tymże zeszycie znalazły swój oddźwięk echa sprawy sporu o spływ na Dunajcu w Pieninach między PTTK a Orbisem, w artykule pt. *Makabryczne fantazje*.

Zeszyt 9 TURYSTY zdobią piękne ilustracje H. Hermanowicza z obszaru Kramnicy i Obłazowej nad rzeką Białką, z objaśniającym tekstem autora. W zeszycie tym są też krótkie wiadomości o powołaniu społecznych opiekunów zabytków przyrody w Poznaniu, o wydaniu przez Komitet Ochrony Przyrody w Bydgoszczy wielobarwnych plansz roślin chronionych, a także znajduje się apel do turystów, aby ściśle przestrzegali nakazów wydawanych przez dyrekcję Tatrzańskiego Parku Narodowego.

M. D.

SPROSTOWANIE

W zeszycie 6 z r. 1956 dwumies. „Chrońmy przyrodę ojczystą“ w notatce pt. *Nadobnica alpejska w Górach Świętokrzyskich* w wierszu pierwszym podano błędnie nazwę wsi, w pobliżu której zaobserwowano nadobnicę. Zamiast Wola Szczyglikowa powinno być Wola Szczygiełkowa.

Redakcja

PRENUMERATĘ CZASOPISMA „CHROŃMY PRZYRODĘ OJCZYSTĄ“
przyjmuje Centralna Ekspedycja PPK RUCH w Warszawie, ul. Srebrna 12,
konto czekowe PKO nr 1-6-100020

Sprzedaż i wysyłkę za zaliczeniem pocztowym czasopism PWN z lat
ubiegłych prowadzą sklepy antykwaryczne RUCHU w Warszawie,
ul. Wiejska 14 i Puławska 108.
